Sobota SZABLE I SZPADY ODDAĆ PRZY WEJŚCIU **str. 2**

PRZEGLĄD SPORTOWY

13 GRUDNIA 1958 | Nr 198 (3222) | Rok założenia 1921 | REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA UL. MOKOTOWSKA 24 Centrala 84241 i 84242 Dział informacji 89106 | CENA 80 groszy

Rozsądek i serce powinny podyktować decyzje działaczom piłkarskim

W SALI konferencyjnej CRZZ w Warszawie spotka się dziś rano kwiat działaczy piłkarskich z całego kraju. Celem ich dwudniowych obrad jest przedyskutowanie projektu nowego statutu Polskiego Związku Piłki Nożnej, poczynienie w nim koniecznych poprawek i uchwalenie nowych form prawnych organizacji najpopularniejszej i największej dyscypliny sportu, form dostosowanych do obecnych warunków, a więc takich, które umożliwiłyby lepszą, bardziej operatywną i bogatszą w wyniki pracę władz piłkarskich.

Porządek dzienny Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia PZPN przewiduje w zasadzie tylko jedną sprawę — uchwalenie statutu, niemniej zapowiada się bardzo długa i ożywiona dyskusja nad wielomą paragrafami projektu, przedłożonego przez Komisję Statutową. Szczególnie długą polemikę słowną wywoła:

sprawa podziału głosów, przysługujących okręgom,

sposobu głosowania,

udziału działaczy terenowych we władzach centralnych i związany z tym projekt powołania do życia szerokiego plenum Zarządu,

oraz szereg drobniejszych zmian w statucie i postanowieniach PZPN.

Dyskusję ogólną nad projektem poprzedzi referat przewodniczącego Komisji Statutowej, po czym Zarząd PZPN zgłosi swoje poprawki. Z kolei rozpoczną prace trzy komisje (statutu, postanowień PZPN i statutu ramowego OZPN). Na barki tych właśnie komisji spadnie cały ciężar żmudnej pracy nad uzgodnieniem różnych opinii poszczególnych delegacji i przygotowaniem ostatecznej redakcji nowego statutu. W drugim dniu obrad przewidziane jest głosowanie nad całością projektu, a może nawet nad poszczególnymi jego paragrafami.

PROJEKTOWI nowego statutu PZPN oraz dyskusji, jaką on wywołał w terenie, poświęciliśmy ostatnio dużo miejsca, dokładnie informując Czytelników o zasadniczym kierunku projektu, o istotnych zmianach w porównaniu z

Piłkarze muszą poczekać...

PREZYDIUM Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu rozpatrywało prośbę Zarządu PZPN o dofinansowanie Związku w 1958 roku z tytułu preliminowanej dotacji. Przy analizie tego okazało się, że Związek wystąpił z tą sprawą zbyt późno, a poza tym Zarząd Związku dopuścił do szeregu uchybień w tej dziedzinie. W związku z tym, sprawa dotacji została przesunięta na okres późniejszy, a Zarządowi polecono uporządkowanie całokształtu spraw finansowych. Powyższe sprawy są związane z ogólną sytuacją Związku, który przeżywa poważne trudności.

GKKF uznał w połowie roku sytuację w PZPN za trudną i złożoną, rzutującą nawet na inne sprawy w sporcie. Wobec tego Prezydium GKKF postanowiło podówczas pomóc Związkowi, przede wszystkim w organizacyjnym uporządkowaniu podstawowych zagadnień, a zwłaszcza w opracowaniu właściwych zmian statutowych i w stworzeniu warunków dla sprężystego kierowania Związkiem.

Chodzi również o takie przygotowanie Walnego Zjazdu Związku, by mógł on podjąć dojrzałe uchwały, oraz by stał się krokiem dla konsolidacji sił Związku dla wykonania tych ważnych zadań w rozwoju piłki nożnej, które stały się już palące.

Dla okazania pomocy Związkowi w uporządkowaniu jego spraw przed Zjazdem, a zwłaszcza spraw organizacyjnych i finansowych Prezydium wyznaczyło Komisję w składzie:

JAN ZAJDEL — wiceprzewodniczący GKKF,

JÓZEF RUTKOWSKI — członek Prezydium GKKF,

ANTONI MILFR, JANUSZ IWASZKIEWICZ i TADEUSZ ZYGMUNTOWICZ — dyrektorzy Dep. GKKF.

Komisja będzie pracowała wraz z 4 członkami Zarządu PZPN.

Wielka czwórka gra w Warszawie

Czy Wawelskie Smoki wygrają na półmetku?

Wichowski i Pawlak walczą o tytuł króla strzelców

GDY późnym wieczorem, w najbliższą niedzielę gwizdek sędziowski oznajmi w hali AWF na Bielanach koniec ligowego spotkania koszykarzy AZS Warszawa — Legia Warszawa, zawieszone zostaną na przeszło miesiąc wielkie emocje pod koszami. Warszawski mecz zakończy bowiem (oczywiście chronologicznie), trwającą od 14 listopada I rundę rozgrywek mistrzowskich. Rosnąca stale ilość kibiców koszykówki przez ponad miesiąc (do 24 stycznia 1959 r.) będzie pozbawiona możliwości podziwiania żywiołowo grających Wawelskich Smoków, czy też świetnie spisującej się drużyny Czarnych Koszul, nie będzie zdumiewała się nieoczekiwanymi rezultatami, przestanie bić brawa za zdobycie w jednym meczu stu punktów przez jeden zespół. Opustoszeją przepełnione sale Krakowa, Warszawy, Poznania, Torunia, Wrocławia, Łodzi i Gdańska. Jeszcze tylko sobota i niedziela... Jeszcze tylko 12 pojedynków...

Wprawdzie punktem kulminacyjnym zawodów był niedawny pojedynek krakowskiej Wisły z warszawską Polonią — **ale zbliżająca się ostatnia seria spotkań I rundy obfituje w nie mniej ważne i interesujące pojedynki,** które nie mogą nie mieć zasadniczego znaczenia dla losów bojów tak o pierwsze jak i ostatnie miejsca w ligowej tabeli.

Przypominamy, że sytuacja jest niemal podobna jak przed meczem sezonu Wawelskie Smoki — Czarne Koszule. **Koszykarze Wisły, po środowym zwycięstwie nad Sparta Nowa Huta, wyszli znów na czoło** stawki 12 zespołów. **Dzieli ich jednak tylko i punkt od następującej** jej uparcie na pięty zwartej trójki — **Polonia, ŁKS i Legia.** Wisła ma jeden mecz przegrany, wymienona trójka po dwa razy zaznała goryczy porażki.

SMOKI WE WROCŁAWIU

Wawelskie Smoki jadą na sobotę i niedzielę do drużyn wrocławskich — **Śląska i Gwardii** i trudno sądzić, aby mogły tam nie zagrać znów na pełnej parze i nie zanotować dwóch nowych sukcesów. Mecz ze Śląskiem może być wprawdzie nie tak łatwy dla Wisły, obcy teren zawsze robi swoje, ale nie sądzimy, by rewelacja sezonu mogła potknąć się we Wrocławiu. **Będziemy więc mieli w niedzielę wieczorem mistrza pierwszej rundy. Wawelskie Smoki na ten tytuł w tej chwili jak najbardziej zasługują.**

Towarzyszem Wisły w wyprawie do Wrocławia jest Sparta. Sądzimy, że Gwardia uchyli czoła przed zwycięzcami Czarnych Koszul, jed-

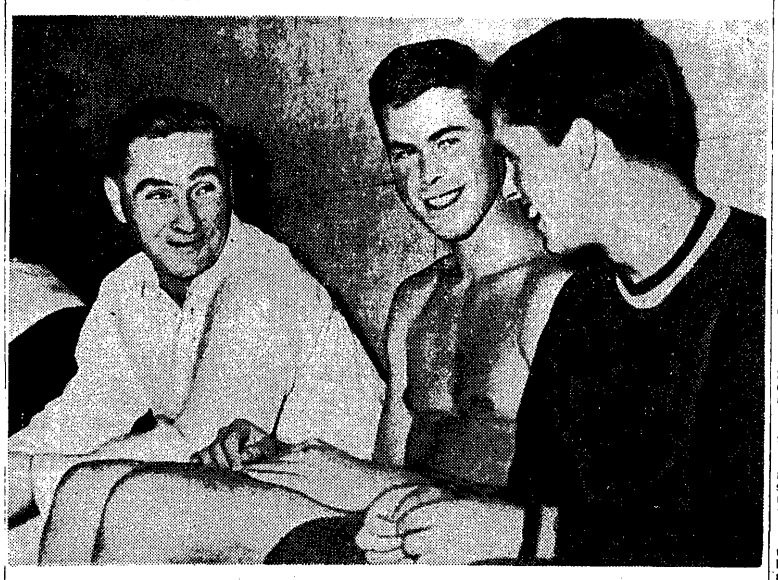

Nowe REFORMY dla piłki nożnej. „Ona": — Tylko żeby były praktyczne... („Krawcy" od lewej: Krawczyk, Rzepka, Moskal, Zatke, Glinka i Konopka).

Rys. E. Alaszewski

— Jesteście dobrzy — zdaje się mówić trener Tadeusz Dzięgielewski do dwóch doskonałych klasyków — A. Kłopotowskiego i Czechosłowaka Svozila, ale do najlepszych w świecie wam daleko...

Fot. „PS" E. Warmiński

Zestawienie par w ekstraklasie koszykarzy

Sobota — 13 bm.:

Polonia — Legia (godz. 18).
AZS W-wa — ŁKS (20)
Spójnia — Lech (16)
AZS Tor. — Warta (18)
Śląsk — Wisła (17)
Gwardia — Sparta (19)

Niedziela — 14 bm.:

Polonia — ŁKS (godz. 19)
AZS W-wa — Legia (20)
AZS Tor. — Lech (18)
Spójnia — Warta (17)
Gwardia — Wisła (17)
Śląsk — Sparta (19).

Lekkoatletyka — owszem ale zostawmy trochę miejsca i dla innych dyscyplin — agitują Czytelnicy

PODOBNIE jak co dzień — na biurku redakcyjnym gromada kopert z dopiskiem: Konkurs-Plebiscyt. Trzeba je wszystkie otworzyć i posegregować zawartość na wypełnione już kupony oraz na listy od Czytelników. Te ostatnie skrupulatnie wertujemy, chcąc zorientować się, jakie zagadnienia poruszają nasi Czytelnicy w sprawie Konkursu-Plebiscytu.

Kwestią, która w dalszym ciągu wielu nurtuje, jest lista dziesięciu, znanem ich zbyt szczupła, zwłaszcza w tym roku, bo jak pisze np. **Kazimierz Gozdzicki z Bydgoszczy** „Przykro jest pomijać takie nazwiska, jak. Zimny, Makomaski, Walasek Jochman i inni".

„Dalibście szerokiej rzeszy sympatyków sportu ciężki orzech do zgryzienia — czytamy w liście **Bronisława Kordasa z Prudnika, woj. Opole.** — Dlaczego? Dlatego, że wytypować 10 najlepszych spośród dużej liczby bardzo dobrych sportowców polskich — to problem nie byle jaki. Co innego, gdyby to była lista 20 najlepszych...".

Obrońcą „listy 10" jest **Bolesław Miedziński z Radzymina.** Ujmuje on w sposób dowcipny swoją argumentację: „Nie sztuka zabić kruka, ale strzelić sowę w głowę".

Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że nasz Konkurs-Plebiscyt jest w tym roku szczególnie trudny: Czytelnicy będą musieli dobrze zastanowić się nad wyborem swej dziesiątki, mając na uwadze, że wybierany najlepszych z najlepszych, a więc parafrazując powiedzenie w grze w karty — same atuty.

Naturalnie w wyniku plebiscytu utworzy się również druga dziesiątka sportowców, ale głosowanie z góry na „20" wymaga zastanowienia. W roku bieżącym jest choćby ze względów technicznych niemożliwe.

LEKKOATLECI I PRZEDSTAWICIELE INNYCH SPORTÓW

Drugą sprawą, która przebija w listach ostatniej poczty, jest kwestia konkurencji lekkoatletów z przedstawicielami innych dyscyplin sportu.

„Ubiegły sezon był bogaty w rekordowe rezultaty naszych sportowców — pisze **Bogusław Sobol ze Skierniewic** — którzy roznieśli sławę naszego sportu szeroko po świecie. Pomimo, iż dobrych wyników nie brak w różnych dziedzinach sportu, jednak meteorem, przesłaniającym blask rekordów w innych dyscyplinach, stała się lekka atletyka".

Podobnie jak autor tego listu ogromna liczba Czytelników sławi sukcesy lekkoatletów, agitując za czołowymi lokatami dla nich na „liście najlepszych dziesięciu".

Czy oznacza to, że Czytelnicy nasi widzą tylko samych lekkoatletów na „honorowej liście"? Sądząc z listów, a przeglądamy je wszystkie bardzo starannie, ogromna większość Czytelników agituje za lekkoatletami, pozostawiając jednak „nieco" miejsc również i dla przedstawicieli innych dyscyplin sportu.

„Osobiście sympatyzuję w lekkiej atletyce, „królowej" wszystkich gałęzi sportu, ponieważ sam do niedawna byłem zawodnikiem — czytamy w liście **Czesława Szczepaniaka z Piotrkowa Trybunalskiego.** — Lecz nie tylko lekkoatleci podnieśli znaczenie polskiego sportu na arenie międzynarodowej. Nie można tutaj pominąć innych sportowców".

„Zapewniam Was, panowie redaktorzy — pisze **Klemens Kamiński z Piotka** — że jestem zapalonym kibicem lekkiej atletyki, ale pomimo całej sympatii do lekkoatletów, trzeba przy układaniu tak poważnej listy rozejrzeć się po całym sporcie, a nie widzieć tylko jedną jego gałęź".

Trudno odmówić słuszności autorom tych listów, natomiast zgoła inna na racji **Ryszard Awenadarczyk ze Szczawnicy,** piszące:

„Uważam, że jeżeli w obecnym Plebiscycie przejdzie większość lekkoatletów, to tylko dzięki reklamie"

A my uważamy, że każdy sportowiec miał taką reklamę, na jaką zasłużył i nie pominiejszajmy niczyich zasług na polu sportowym.

Wydaje się, że trafnie rozstrzygnął ten spór **Stanisław Gotesman z Wrocławia,** piszący:

„Na honorowej liście dziesięciu górują w tym roku lekkoatleci, bo dali dowód swymi osiągnięciami i słusznie im się należy to zaszczytne wyróżnienie w Konkursie-Ple-

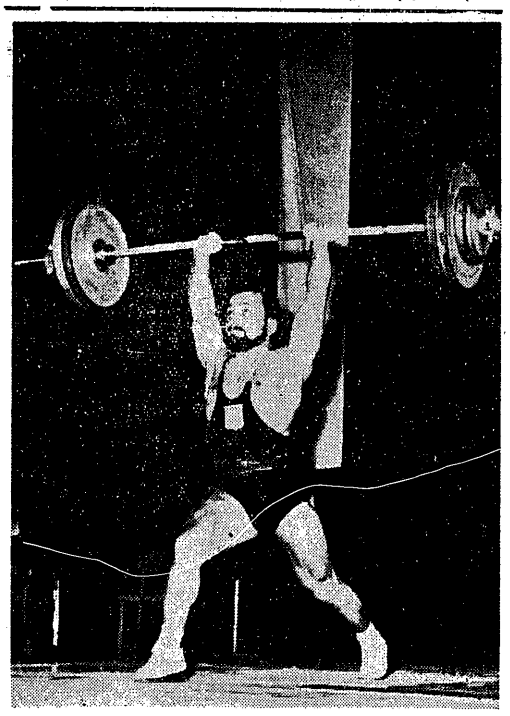

Ten sztangista z wcale pięknym zarostem przypomina Araba lub Hindusa, ale przyjrzyjcie się mu dobrze, to rozpoznacie w nim popularnego „Jasia" Czepułkowskiego z AZS AWF. Właśnie prezentujemy go w zwycięskiej akcji podczas meczu Polska — NRF.

Fot. CAF

Daleka droga do mety i sławy...! Ale płynąć trzeba dalej. Jan Lutomski na nawrocie na 200 m dowolnym.

Fot. „PS" E. Warmiński

10 stycznia NA BALU MISTRZÓW SPORTU poznamy 10 najlepszych sportowców 1958 r.

Ireneusz Paliński nasz mistrz wszechwag w podnoszeniu ciężarów otrzymał za zwycięstwo w Monachium w upominku rumaka, ale jesteśmy przekonani, że nie przerzuci się na... sport jeździecki, bo za bardzo oddany jest swej ulubionej dyscyplinie sportu.

Fot. CAF

Łyżwiarze walczą O PUCHAR w Warszawie

W piątek rozpoczęły się na Torwarze ogólnopolskie zawody w jeździe figurowej na lodzie o Puchar Warszawy z udziałem całej czołówki krajowej. W tradycyjnej tej imprezie, która co roku otwiera sezon krajowy, startuje około 30 zawodników i zawodniczek w klasie II, I i mistrzowskiej.

Najciekawiej zapowiada się program ostatniego dnia zawodów. W niedzielę po południu zobaczymy m. in. naszą mistrzowską parę — Jankowską i Kaczmarczyka, która zaprezentuje warszawskiej publiczności swoje nowe układy, przygotowywane na mistrzostwa Europy w Davos. W niedzielę również odbędą się tańce na lodzie w układach dowolnych — konkurencja niedawno wprowadzona do programu zawodów krajowych.

W celu popularyzacji łyżwiarstwa figurowego zarząd PZŁF postanowił rozprowadzić na zawody niedzielne ulgowe bilety dla młodzieży szkolnej w cenie 2 zł. Normalne bilety są do nabycia w kasach Torwaru po 6 zł. m.

PZB na fundusz budowy 1000 szkół

POLSKI Związek Bokserski po konsultacji z trenerem Feliksem Stammem, postanowił zorganizować 20 bm. w warszawskiej hali „Skry" przy ul. Wawelskiej 5 jednodniowy turniej, w którym weźmie udział około 30 zawodników. Cały dochód z tej imprezy zostanie przeznaczony na fundusz budowy 1000 szkół.

Już od tygodnia trwa w bokserskim Ośrodku Szkoleniowym PKOl zgrupowanie blisko 30 pięściarzy (w tej liczbie większość utalentowanych juniorów), którym kieruje Feliks Stamm. Z zawodników bardziej znanych są tu: **Szymaniak, Mazurek, Gutman, Komar, Sobieski, Rzeźnikiewicz i Strzębkowski.**

RKS Sarmata z Warszawy zobowiązał się dla uczczenia Millenium i III Zjazdu Partii umożliwić bezpłatne korzystanie młodzieży dwóch szkół warszawskich z boiska koszykówki i siatkówki, treningowego boiska piłkarskiego i urządzeń lekkoatletycznych. Tym samym szkołom klub Sarmata udostępni w okresie zimowym swoją salę gimnastyczną z urządzeniami na prowadzenie zajęć w. f.

DO czynu przedzjazdowego coraz szerszym nurtem włączają się sportowcy wiejscy z całego kraju.

W województwie bydgoskim na apel ŁKS odpowiedziało już 50 LZS-ów, których członkowie podjęli różne zobowiązania. M. in. członkowie LZS w Sobiałkowie postanowili przepracować 245 godzin przy budowie miejscowej świetlicy, a LZS Winiary zobowiązał się wybudować do 1 maja boisko. LZS Tarchały Wielkie postanowił wyposażyć w podstawowy sprzęt sportowy miejscową szkołę podstawową.

Pracownicy Wojewódzkiej Rady LZS w Gdańsku postanowili wygospodarować ponadplanowy dochód około 30 tys. zł, przeznaczając go na zakup sprzętu sportowego dla wiejskich szkół, oraz wybudować przy szkołach podstawowych 30 ślizgawek, zapewniając im opiekę instruktorską.

Wśród 5 LZS-ów, które podjęły zobowiązania w **woj. zielonogórskim**, na uwagę zasługuje m. in. postanowienie sportowców wiejskich z Dąbrówki, którzy wybudują boisko, zaś dochód z pierwszego rozegranego na nim meczu przeznaczą na budowę szkół. LZS zorganizuje ponadto szkółkę lekkoatletyczną dla dzieci.

W woj. katowickim na apel ŁKS odpowiedzieli kolarze LZS Myszków — macierzystego klubu Fornalczyka. Zobowiązali się oni zorganizować imprezę, z której całkowity dochód przeznaczają na budowę szkoły w Jaworzniku.

LZS Sławno w woj. kieleckim zobowiązał się wybudować skocznię narciarską.

Szable i szpady oddać przy wejściu

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE – nadzwyczajne problemy

MNIEJ więcej pół roku temu doszło na Walnym Zebraniu Polskiego Związku Szermierczego do wybuchu długo tłumionych osobistych uraz; mniej lub bardziej uzasadnione zarzuty nieetycznego postępowania znalazły swoje ujście w gwałtownych polemikach, po których jednym z najbardziej przeciążonych pracą organów związku był Sąd Koleżeński. Nowowybrany zarząd PZSz. uszczuplony następnie przez dwie osoby, które zawiesiły swą działalność, ograniczył się siłą rzeczy do realizacji ustalonego poprzednio kalendarza sportowego, dążąc do zakończenia sporów osobistych.

Mniej więcej pół roku temu na zebraniu PZSz nie było ani czasu, ani klimatu do dyskusji na tematy szkoleniowo-sportowe, nie miał też czasu ani głowy (dosłownie i w przenośni, gdyż uważał się za tymczasowy) do poważnego zajęcia się tym problemem w ostatnim półroczu ustępujący zarząd Związku.

Dobrze się stało, że działacze obecnego zarządu nie zapomnieli o tym zagadnieniu i po oczyszczeniu atmosfery zwołują Nadzwyczajne Zebranie PZSz, stawiając na porządku obrad tylko dwa punkty: **sprawy szkoleniowe i wybór nowych władz.**

NIECH USTĄPI PRYWATA

Niestety, sądząc z przedzebraniowych odgłosów przypuszczamy, że i tym razem możemy mieć do czynienia z próbą załatwiania spraw osobistych. Świadczy o tym chociażby reakcja działaczy śląskich na wyrok Sądu Koleżeńskiego PZSz w sprawie dr Jana Nawrockiego oraz zapowiedź wniesienia rewizji postanowień Sądu na sobotnie zebranie, o czym zawiadamia w nr 147 katowicki „Sport".

Oczywiście, że od każdego orzeczenia sądu przysługuje zainteresowanym prawo odwołania się do Walnego Zebrania i dochodzenia swych praw (wyjaśnieniu sprawy nie pomogą co prawda takie oświadczenia jak „ordynarna insynuacja"). **Trzeba jednak pamiętać, że sobotnie zebranie jest nadzwyczajne i zwołane zostało w pewnym ściśle określonym celu.** Wyrażamy nadzieję, że większość zebranych nie pozwoli na mieszanie spraw wyszkoleniowych z osobistymi oraz, że zainteresowani zechcą poczekać ze swoimi pretensjami do zwyczajnego Walnego Zebrania.

TO JEST NAJWAŻNIEJSZE

Trudno ułożyć na zebraniu cały plan pracy szkoleniowej i omówić wszystkie zadania. Spodziewamy się jednak, że poważna dyskusja wokół głównych problemów, pozwoli przyszłym władzom szermierczym na wprowadzenie w życie szeregu rozsądnych wniosków. **Czas bowiem wielki, biorąc pod uwagę** światowy postęp białej broni, **podejść do problemu od strony naukowej i konsekwentnej realizacji wytyczonych zadań.**

Osobiście postulujemy powołanie trenerów-koordynatorów we wszystkich broniach. Jeżeli chodzi o kierunek szkolenia jesteśmy za utrzymaniem cennej zalety naszych zawodników — agresywności w walce i dążenia do szybkiego rozstrzygnięcia akcji, przy jednoczesnej poprawie techniki. Postulujemy wzmocnienie pracy w klubach przez udzielenie im fachowej pomocy oraz w zaopatrzeniu w należyty nowoczesny sprzęt. Konieczne wydaje się przeprowadzenie kursów dla zaawansowanych i początkujących fechmistrzów.

TYLKO SILNI PODOŁAJĄ

Powyższe zadania może zrealizować tylko bardzo silny zarząd Związku. Dlatego dobrze się stało, że przetrzebione, poprzednie władze dobrze zrozumiały swą rolę i podają się do dymisji, dając możność zebranym działaczom dokonania wyboru najlepszych, oddanych szermierce ludzi, zdolnych do pokonania piętrzących się przeszkód. **Apelujemy do działaczy, którzy** — miejmy nadzieję — **owocnymi obradami w dniu 13 grudnia otworzą nowy rozdział w historii polskiej szermierki, aby przy wyborach nie kierowali się osobistymi sympatiami czy antypatiami, a oddając swe głosy, mieli na uwadze jedynie dobro i przyszłość białego sportu.**

JANOS KEVEY

Omawiając ogólne i szkoleniowe problemy naszej szermierki, nie sposób pominąć osoby trenera **Janosa Kevey'a.** Dziś jest już, niestety, prawie pewne, że skorzysta on z oferty Włochów i nie będzie pracował z naszymi szablistami. Kiedy (w „PS" z 21 października br.) podjęliśmy próbę obiektywnego, zgodnego z faktycznym stanem rzeczy, przedstawienia problemu związanego z osobą trenera Kevey'a, niektórzy odczytali to jako zmianę frontu i atak na zasłużonego trenera.

A przecież wstrzymaliśmy się wówczas z komentarzami, a pragnąc utrzymać trenera w Polsce, wskazaliśmy drogę rozwiązania problemu: oddanie pod opiekę Kevey'a szermierczej młodzieży.

Rzeczywistość potwierdziła niestety, nasze spostrzeżenia szybciej nawet niż wówczas prorokowaliśmy. **Sprawy zaszły tak daleko, że obecny zarząd Związku nie widział innego wyjścia, jak rozwiązanie umowy z zasłużonym trenerem.** Zapomniano jednak o formie. Sam trener, jaki i jego liczni zwolennicy uważają, że decyzja zarządu jest wynikiem niechęci zasiadających obecnie we władzach działaczy, niedoceniania zasług Kevey'a, opierania się li tylko na „widzi mi się" zawodników. To nie odpowiada prawdzie.

KORZENIE WINY

Jest rzeczą bezsporną, że mimo całych zasług trenera, tzw. „sprawa Kevey'a" narastała od paru lat, że nie obecny a właśnie poprzedni zarząd na czele którego stał mgr Otto Fiński, nie potrafił odważnie rozwiązać zagadnienia, przeciąć narastających konfliktów i pozytywnie ułożyć współpracy z Janosem Kevey'em.

Przez unikanie kontaktu z opinią publiczną, były zarząd spowodował, że sprawa była od początku do końca naświetlana tylko jednostronnie, że u trenera narastało poczucie krzywdy, której odbicie znajdowało często swój wyraz w licznych wywiadach z popularnym „Janci Baci". **Niemal od samego początku Kevey szedł swoją drogą, bo choć był niby trenerem PZSz. władze Związku chciały o nim słyszeć i wiedzieć jak najmniej.**

Szkoda, że Prezydium GKKF nie interweniowało już wtedy, co mogłoby uratować sytuację.

Obecny zarząd Związku wypił tylko piwo, które było już nawarzone. Nie widząc innego wyjścia, wypił to piwo z całą odwagą.

Zapomniano tylko o jednym. **Rozwiązanie umowy z trenerem, a właściwie forma rozwiązania umowy, daje powody do przypuszczeń, iż trener nie zdał egzaminu, że nie włożył w dziesięcioletnią pracę całego serca i nie wychował mistrza świata oraz tradycyjnych już finalistów mistrzostw drużynowych. To było duże niedopatrzenie, które spowodowało reakcję w postaci uchwały Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, wyrażającej trenerowi Kevey'owi pełne uznanie.**

OSTATNIA HONOROWA SZANSA

Myślimy, że w wypadku, gdyby wiadomość o odejściu trenera do Włoch okazała się stuprocentowo pewna, będzie czas i miejsce na sobotnim zebraniu, aby wyrazić Janosowi Kevey'owi uznanie za jego długoletnią pracę i zasługi dla polskiej szabli. Nie odchodzi przecież od nas człowiek niepotrzebny, a zmuszony do tego takim, a nie innym rozwojem wypadków.

Lech Cergowski

Szermierze „Orlęta" na budapeszteńskiej planszy przed spotkaniem z młodzieżą Węgier. Od lewej: Andrzej Wrzesiński, Witold Woyda, Janusz Różycki, Waldemar Gut, Andrzej Sanetra, Ryszard Kunze, Zbigniew Zieliński, Jerzy Wojciechowski, Ryszard Parulski, Maciej Głowacki, Lech Wroński, Joanna Wojczukówna, Elżbieta Cymerman, Ewa Skrobotówna i Lidia Pawłowska oraz trenerzy Władysław Kurpiewski i Zbigniew Trebuchowski.

Fot. Pόbuda — Budapeszt

Co reprezentują bracia „Rycerzy Wiosny"?

LEGIA – ŁKS o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie

W środę na Torkacie zespół mistrza Polski Górnik Katowice rozgromił drużynę KTH w stosunku, rzadko spotykanym w meczach drużyn tej samej klasy. Owe 24 bramki, strzelone przez osłabiony skład górników najsłabszej drużynie I ligi, są miarą rozpiętości poziomu w naszej ekstraklasie hokejowej.

Może nie w tak wysokim stosunku, ale przecież spodziewaliśmy się zdecydowanej przewagi Górnika w tym meczu i oczekiwaliśmy wszyscy, że wyjdzie on wreszcie na prowadzenie w tabeli ligowej, odbierając je rewelacji tegorocznych rozgrywek ligowych w hokeju na lodzie — drużynie ŁKS.

Koledzy klubowi „Rycerzy Wiosny" poszli ich śladami i od początku sezonu solidnie wzięli się do roboty. KTH, Piast, Start i ostatnio Podhale dostarczały kolejno punktów beniaminkowi ligi, który wcale nie przejmował się ani dawną sławą kryniczan, ani technicznym zaawansowaniem juniorów p. Mauera, ani wreszcie twardą postawą górali z Nowego Targu, uważanych powszechnie za jedyną drużynę, zdolną do nawiązania równorzędnej walki z naszą czołówką: Górnikiem i Legią.

Za kilka dni dojdzie jednak do „rozszyfrowania" właściwej wartości łodzian, którzy kolejno trafiając na coraz mocniejszą drużynę, spotkają się wreszcie z wicemistrzem Polski, warszawską Legią. Teoretyczne obliczenia wskazują, że z tego meczu drużyna Chodakowskiego nie zdobędzie punktów. Trzeba jednak pamiętać, że legioniści wracają po bardzo wyczerpującym tournée po NRF, gdzie w ciągu 8 dni rozegrali 6 spotkań, a więc mogą być cieniem drużyny, którą oglądaliśmy w meczach z Malmö. Drugi atut ŁKS, to niespotykana u innych drużyn odporność na chwilowe niepowodzenia, czego najlepszym dowodem jest fakt, że w meczu ze Startem ze stanu 3:5 łodzianie potrafili w ciągu 20 minut przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść, schodząc z lodu z wynikiem 6:5. Poza tym ŁKS nie ma w tym meczu nic do stracenia, a Legia, po zdecydowanej przegranej z Górnikiem, grać będzie jednak z pewnym kompleksem niższości.

Jeszcze dwa inne mecze będą ciekawe. Podhale, które przed sezonem uważano za pewniaka na trzecie miejsce w tabeli, po przegranej z ŁKS na własnym lodowisku, zmierzy się z katowickim Baildonem, który w czterech meczach zgromadził już 6 punktów. Zespół trenera Michalika, podobnie jak ŁKS, spisuje się jako beniaminek dobrze, gdyż jedyna przegrana 1:4 z Górnikiem nie przynosi mu przecież ujmy.

Spotkanie Piast — KTH wyjaśni sytuację kto... gorszy. Ta „rywalizacja" na końcu tabeli jest sprawą tylko tych dwóch zespołów, gdyż nie ulega chyba już teraz wątpliwości, że będą one musiały opuścić szeregi ekstraklasy. Wiadomo, że ktoś musi opuścić I ligę, ale szkoda gdy tym „ktosiem" może być zespół spadkobierców wielkich tradycji — kryniczanie.

I wreszcie **mecz Górnik Katowice — Start Katowice** przyniesie oczywiście, dalsze punkty Górnikowi, ale mistrzowie Polski muszą być przygotowani na to, że chłopcy ze Startu nie sprzedadzą swej skóry tak łatwo.

Tak więc nasze przewidywania przedsezonowe potwierdzają się, z wyjątkiem postawy Podhala, które — jak dotychczas — raczej rozczarowuje. **W najbliższych dniach będziemy już mieli odpowiedzi na parę interesujących nas pytań: 1) co wart jest ŁKS? i 2) Podhale, czy Baildon?**

(dom)

O tytuł króla strzelców hokejowych

W 14 rozegranych dotychczas spotkaniach padły 142 bramki, a więc bardzo obficie, bo ponad 10 bramek średnio na jedno spotkanie. Przeszło połowę tego plonu zawdzięcza liga stojącym na czele tabeli Górnikowi i ŁKS. Nic też dziwnego, że zawodnicy tych drużyn utrzymują indywidualny prymat w walce o tytuł króla strzelców kauczukowego krążka.

10 — Baranowski, ŁKS i Małysiak, Górnik.

8 — Filipiak, ŁKS

7 — Wilczek, Górnik

6 — Kaszyński, A. Fonfara, Wróbel III

5 — Wróbel II

4 — Cebula i Skarżyński

3 — Chodakowski, Trzciński, Zieliński (ŁKS), Kurek, Stankiewicz, Świstak, Konieczny, Milota

2 — Łusiak, Parzynowski, Stachurski, Murzelak, Manowski, Czech, Pokładnik, Wacław (Baildon), Jędrysik, Górny, K. Fonfara, Tomas, K. Bryniarski

1 — Janiczko, Bromowicz, Tyliszczak, Zawadzki, Zawada, Jeńczyk, Burek, Poćwa, [illegible]kiewicz, Sitko, Duras, Chlipała, Różański, Gebel, Pędzimąż, Karbowski, Kowalewicz, Olszowski, Lindner, Kędziora, Maselko, Jarząb, Bieniek, Szerauc, Jeńczeń, Ogórczyk.

WKKF w Gdańsku radził nad sportem szkolnym

GDAŃSK, 11.12 (tel. wł.) Odbyło się tu plenum Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej, poświęcone problematyce sportu szkolnego, a zwłaszcza pracy SZS. W okresie rocznej działalności SZS na terenie woj. gdańskiego powstało ogółem 72 SKS-ów, w tym 23 w Gdańsku, 17 w Gdyni, 11 w Elblągu oraz po 5 w Kwidzyniu, Sopocie. Jeśli chodzi o sport wyczynowy to największe osiągnięcia miał SZS w lekkoatletyce (Grabowska, Ziobro).

Plenum WKKF przedyskutowało dotychczasowe formy pracy SZS. Stwierdzono, że MKS-y nie zawsze i nie całkowicie spełniają swoje zadania, ale jak na roczna działalność mają spore osiągnięcia. Braki — to przede wszystkim źle pojęte współzawodnictwo pomiędzy MKS-ami i SKS-ami, wchodzące, zwłaszcza w Trójmieście, na tory konkurencji.

Plenum WKKF doszło jednak do wniosku, że nie ma najmniejszych powodów do podawania w wątpliwość równoczesnego istnienia MKS-ów i SKS-ów. Chodzi o właściwe ustawienie ich pracy i wzajemnego stosunku. (St).

Plenum WKKF w Kielcach

Ocenie pracy klubów i związków sportowych, działających w woj. kieleckim, poświęcone było środowe plenum WKKF w Kielcach.

Obecnie w województwie istnieje 51 klubów oraz 4 związki sportowe. Najlepiej rozwijającymi się klubami są: Broń, Granat, Radomiak i KSZO. Wprawdzie z przebiegu obrad wynika, że w województwie notuje się systematyczny rozwój niemal wszystkich gałęzi sportu, ale jednak zwracano uwagę na poważne jeszcze braki i niedociągnięcia w pracy klubów i związków. Poświęcają one zbyt mało uwagi rozwojowi mniej dochodowych dyscyplin.

Plan pracy WKKF na najbliższy okres przewiduje m. in. powołanie we wszystkich większych miejscowościach ośrodków w. f. oraz organizowanie masowych imprez sportowych. Plan inwestycyjny zakłada m. in. dokończenie budowy stadionu w Starachowicach i krytej pływalni w Kielcach oraz budowę nowych stadionów w Busku, Pinczowie i Zwoleniu. (PAP)

RENESANS „Taternika"

ALPINIZM, mimo iż nie jest w pełnym tego słowa znaczeniu sportem, posiada tak wiele cech, które zwykliśmy łączyć z pojęciem sportu, że z całą satysfakcją sięgnęliśmy do dorobku kwartalnika „Taternik" z ostatnich dwóch lat, by zrelacjonować naszym Czytelnikom jego cele i dążenia.

„Taternik" — czasopismo Klubu Wysokogórskiego — przechodził różne koleje losu, wyprzedził jednak o rok reaktywizację „swojego" klubu. Po 5-letniej przerwie (1950 — 1955) został wznowiony w 1956 r. jako kwartalnik, redagowany i drukowany w Krakowie. Początkowy nakład 200 egzemplarzy przekroczył już obecnie 3200, a wobec nieustannego rozwoju i popularyzacji ruchu alpinistycznego na świecie i w Polsce, będzie z pewnością nadal wzrastał.

Szata graficzna „Taternika", utrzymana w spokojnym stylu, z pięknymi zdjęciami na okładce, odpowiada w pełni treści, zapoznającej czytelników z poezją, dramatem i dniem powszednim alpinizmu.

„Taternik" popularyzuje i uprzystępnia swym czytelnikom ciekawe osiągnięcia najznakomitszych alpinistów świata, uwypuklając przy tym problematykę społeczną i psychologiczną ruchu, który do dziś nie dał odpowiedzi na pytanie, co jest prawdziwym celem i motorem alpinizmu.

Charakterystyczną cechą alpinizmu, jak to wynika z szeregu opublikowanych w „Taterniku" artykułów, jest jego zupełna bezinteresowność. Bezinteresowność nie tylko w sensie materialnym. U podłoża dążenia do zdobywania nieprzystępnych szczytów, do wypróbowywania nowych ścian, nieznanych przejść, leży bowiem nie dążenie do zwycięstwa nad kimś, czy osiągnięcie rekordu, lecz pragnienie poznania przyrody w jej najmniej skażonej postaci. Może dlatego jest wśród alpinistów tylu ludzi nauki i tylu muzyków.

Na kartach „Taternika" znajdujemy nie tylko potwierdzenie tych prawd, ale również zaniepokojenie dającym się zauważyć wśród młodzieży taternickiej wzrostem niezdrowej, akrobatycznej rekordomanii. Doprowadza ona często do nieliczenia się z własnymi możliwościami, do chęci dorównania najlepszym, nie uwzględniając własnych braków technicznych, kondycyjnych, czy nawet tylko sprzętowych. A więc „Taternik" służy nie tylko popularyzacji alpinizmu, ale organizowaniu i wychowywaniu młodych adeptów, wskazywaniu im dróg, możliwości i środków rozwoju. Wiele także miejsca poświęca czasopismo tradycjom polskiego alpinizmu i jego świetnym osiągnięciom poza granicami kraju.

Trudno na zakończenie nie wspomnieć o jednym z rozdziałów „Taternika" towarzyszącym, niestety, każdemu jego ukazaniu się. Jest to kronika żałobna, a jej bohaterami są ci, którzy przez przypadek, żywioł, a czasem przez własną nieostrożność złożyli swe przeważnie bardzo młode życie na ołtarzu ukochania gór.

Każda z pozycji tej tragicznej rubryki jest na swój sposób wstrząsająca. Napisana w sposób pełny prostoty, częstokroć przez towarzysza ofiary wypadku, podkreśla znaczenie przyjaźni, wierności, oddania — tych najpiękniejszych cech ludzkich, bez których nie do pomyślenia jest uprawianie alpinizmu.

W całości swej „Taternik" jest niewątpliwie wysokiej klasy czasopismem specjalistycznym, szukającym i znajdującym odbiorców nie tylko w ciasnym kręgu alpinistów, ale wśród wszystkich ludzi, miłujących piękno przyrody i urok przygody. A że liczba uciekających przed urbanizacją życia do samotni gór nieustannie wzrasta — „Taternik" ma piękne perspektywy rozwoju, czego mu jak najszczerzej życzymy.

Z. CUNGE

Trudny okres zasłużonego klubu

MARYMONT – to nie tylko piłkarze

FATALNIE zakończyli sezon piłkarze stołecznego Marymontu. Degradacja do III ligi oraz miano najgorszego zespołu grupy północnej — to wszystko co można na podstawie wyników na boisku powiedzieć o tej drużynie. A przecież warszawiacy pod względem zaawansowania technicznego zaliczani byli do czołówki II ligi, a umiejętnościami niejednokrotnie dorównywali najsilniejszym partnerom — o czym świadczą choćby nieliczne wprawdzie, ale doskonałe mecze tego zespołu z Pogonią Szczecin i Śląskiem Wrocław. **Co więc było przyczyną upadku Marymontu, drużyny która w zeszłym roku przez długi okres czasu znajdowała się na czołowym miejscu w tabeli?**

CZY TYLKO WÓDKA?

Tytuły niektórych notatek, ukazujących się w „Przeglądzie Sportowym" na przestrzeni bieżącego roku, sygnalizowały zbliżającą się katastrofę i przedstawiały w niezbyt korzystnym świetle pracę sekcji piłkarskiej Marymontu. Często pisaliśmy o nadużywaniu alkoholu przez niektórych zawodników tego klubu itp. Ale czy tylko wódka była przyczyną słabej gry drużyny w ciągu sezonu?

Takie postawienie sprawy byłoby jej uproszczeniem. Faktem jest, że niektórzy piłkarze Marymontu nie prowadzili sportowego trybu życia, a zawodnik Borysiak za nadużywanie alkoholu był nawet zawieszony przez klub. Ale błędem byłoby sprowadzić wszystkie potknięcia się tej drużyny do jednego mianownika — alkoholu.

Tragedia piłkarzy Marymontu nie rozpoczęła się w tym sezonie. **Korzenie zła sięgają o wiele głębiej, a do najważniejszych z nich zaliczyć trzeba: brak opieki klubu nad młodzieżą, złą pracę zarządu sekcji piłki nożnej oraz nieustanne zmiany trenera.**

Marymont jest jednym z najstarszych klubów stolicy, posiadającym na swym koncie wiele osiągnięć. Marymont szczycił się zawsze pięknymi tradycjami w pracy na polu upowszechnienia kultury fizycznej wśród młodzieży. **Ostatnio jednak sytuacja się zmieniła; kilka lat temu przestano opiekować się narybkiem piłkarskim.** Klub przejął część dorobku wedlowskiego „Rywala" i gra odtąd w niezmienionym składzie. Nic więc dziwnego, że kiedy wykruszali się starsi zawodnicy, skład uzupełniano piłkarzami z innych klubów (Juraszczyk, Olszewski, Bińkowski). Nie pasowali oni jednak do zespołu. Drużyna grała coraz gorzej, aż wreszcie spadła do III ligi.

Jedną z głównych przyczyn degradacji Marymontu była słaba praca zarządu sekcji piłkarskiej, który praktycznie nie istniał. Przewodniczący sekcji p. Dragowski oraz kilku innych działaczy jak Cybulski, Taran i Jazłowiecki ustąpili w kwietniu i przez 6 miesięcy w sekcji panowało bezkrólewie. Jej zarząd nie zbierał się, piłkarze pozostali bez opieki. Dopiero w listopadzie zarząd klubu „powołał" na stanowisko kierownika sekcji p. Fraczaka. **Wydaje się jasne, że zarząd klubu zbyt długo patrzył się obojętnie na rozkładającą się drużynę.**

Dalszym błędem w polityce klubu były częste zmiany trenera. Najpierw trenował zespół Tadeusz Borowiecki, od grudnia 1957 do maja 1958 Franciszek Głowacki, po nim znów powrócił Borowiecki. Zespół nie był należycie przygotowany do sezonu. Jak się wyraził kapitan drużyny Maciej Jezierski tylko część zawodników uczęszczała sumiennie na treningi, pozostali piłkarze „bimbali" sobie, co oczywiście musiało się odbić na wynikach.

Słabe rezultaty osiągane na boisku przez piłkarzy Marymontu zniechęciły do reszty kibiców, którzy przestali zaglądać na stadion przy ul. Potockiej. Tak więc przy końcu sezonu zespół robił wrażenie „żywego trupa", istniejącego z nazwy, a nie pracującego w praktyce.

ROZDZIOBIĄ NAS KRUKI...

Po tych czarnych kolorach, w jakich przedstawiliśmy zespół warszawski, kolej na bardziej pozytywny akcent. Upoważniają nas do tego wypowiedzi prezesa klubu **Wł. Borowieckiego** oraz wiceprezesa od spraw wyszkoleniowych **St. Jelińskiego.** Jak się wyraził Jeliński, drużyna ma już za sobą najcięższe chwile. **Rozgoryczenie w zespole minęło, wszyscy piłkarze z wyjątkiem Laskowskiego** (złożył podanie o zwolnienie) **pragną walczyć o utracone pozycje.**

Zrozumiał swoje błędy i zaczyna po nowemu myśleć również zarząd klubu. Pragnie on za wszelką cenę zmobilizować wiernych i oddanych klubowi pracowników społecznych do sekcji piłki nożnej. Nowowybrana sekcja zajmie się przede wszystkim pracą z młodzieżą. Do młodych chłopców przydzielono już dwóch trenerów: **Głowackiego i Woźniaka.** Możliwe, że pracować tu również będzie trener Borowiecki. Nie koniec na tym. Na kursie instruktorskim w Wałczu przebywają dwaj czynni zawodnicy: **Okólski i Bogacki.** I oni wychowywać będą młody narybek piłkarski Marymontu.

Przede wszystkim jednak myśli się we władzach klubu o pierwszej drużynie i jej energicznym kierownictwie. **„Musimy wreszcie** — powiedział wiceprezes — **oczyścić atmosferę wewnątrz drużyny, bo inaczej, jak to się mówi, rozdziobią nas kruki i wrony".**

MARYMONT, JAKIEGO NIE ZNAMY

Pisząc o Marymoncie, nie sposób nie wspomnieć o jego planach na najbliższą przyszłość. Marymont pragnie stać się dzielnicowym klubem, skupiającym młodzież północnych rejonów Warszawy, obejmujących dzielnice: **Marymont, Żoliborz, Powązki i Bielany.** Prezes klubu Wł. Borowiecki, który zaznajomił nas z wytycznymi dalszej działalności, wyraźnie zaznaczył, że Marymont to nie tylko sekcja piłki nożnej, która choć najwięcej partycypuje w wydatkach klubu, nie może hamować rozwoju innych dyscyplin sportu. Obecnie pracują już takie sekcje, jak: **hokeja na lodzie, kajakowa, lekkoatletyki, koszykówki, pływania, siatkówki, szermiercza, szachowa, tenisa stołowego.**

— Już w tym sezonie zorganizowaliśmy 7 poranków lekkoatletycznych, pragniemy objąć swoim zasięgiem prawie 100-tysięczną dzielnicę, stwarzając dla młodzieży robotniczej warunki jak najpełniejszego rozwoju. Dlatego też udostępniamy wszystkim chętnym cały nasz obiekt, tzn. boiska piłki nożnej, boisko hokejowe, zelektryfikowane i zradiofonizowane ślizgawki, myślimy również o budowie hali i pływalni. Chcemy wyjść ze sportem „w masy" — powiedział Wł. Borowiecki.

Plany prezesa Marymontu, Władysława Borowieckiego napełniły nas optymizmem. Czas pokaże, czy te piękne przedsięwzięcia wytrzymają próbę życia.

Z. Mejer

List do redakcji

Nie stawiajmy zagadnienia na głowie

ROK przedolimpijski 1951. Gorączkowe przygotowania do Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach. Większa niż dotychczas opieka lekarska nad zawodnikami przygotowującymi się do Igrzysk. Badanie lekarskie u jednego z zapaśników wykrywa krótkowzroczność znacznego stopnia. Wada ta, w miarę treningu, na skutek wzrostu ciśnienia wśródocznego podczas walki, nasila się stale i nieubłaganie. Zawodnikowi grozi niechybnie utrata wzroku. Konsylium lekarskie orzeka niezdolność tego zawodnika do dalszego uprawiania zapaśnictwa.

Zdawałoby się, że sprawa jest prosta i oczywista, należy zawodnika wyłączyć z ekipy olimpijskiej w imię jego zdrowia. Lecz w okresie tym nie było to takie łatwe. Gdy nie pomogły perswazje i namowy zarówno samego zawodnika, jak i odpowiedzialnych działaczy sportowych, poszły w ruch rozmaite „czynniki" na wyższym szczeblu i zawodnik ów, wbrew protestom lekarzy, zdrowemu rozsądkowi i logice, brał udział w turnieju zapaśniczym na Igrzyskach, wycofując się po pewnym czasie z czynnego uprawiania zapaśnictwa.

W kilka lat potem Polski Komitet Olimpijski otrzymał od owego zapaśnika rozpaczliwy list, że z jego wzrokiem jest bardzo źle, że utracił go przez sport i dlatego prosi o ratunek — o wysłanie go na leczenie za granicę itd. Biedny, nieszczęśliwy człowiek, któremu sport niewątpliwie zaszkodził.

Rok 1958. Badanie kadry olimpijskiej zapaśników, przeprowadzone w Głównej Przychodni Sportowo-Lekarskiej w Warszawie wykazało, że pewien zawodnik kadry, ma również dużą krótkowzroczność (minus 11 D) obuoczną i zmiany na dnie oka, stwierdzone badaniem klinicznym. Na tej podstawie w obecności trenera kadry zapaśniczej pouczono zawodnika, że uprawianie zapaśnictwa grozi mu kalectwem i zabroniono dalszego uczestniczenia w zawodach. Dla udokumentowania tego wystosowano odpowiednie pisma do Związku Zapaśniczego, Polskiego Komitetu Olimpijskiego i jego macierzystej Poradni Sportowo-Lekarskiej. Zdawałoby się, że sprawa jest załatwiona. Lecz, niestety, ponownie wbrew orzeczeniu lekarskiemu, wbrew interesom zdrowia zawodnika, klub jego wystawił go do zawodów ligowych.

Pierwszego dnia zawodnik ów walczył, następnie nie został dopuszczony do walki na skutek orzeczenia lekarza dyżurnego, który znał decyzję Głównej Poradni Sportowo-Lekarskiej.

Czy takie postępowanie klubu, który wiedział o decyzji lekarskiej, a przynajmniej powinien był wiedzieć o tym, na skutek zawiadomienia Związku, jest podyktowane troską o zdrowie zawodnika, tak deklarowane głośno przez wszystkich działaczy przy lada okazji, czy też sprawa zdrowia zawodników jest przesłonięta walką o punkty? Kogo należy pociągnąć za to do odpowiedzialności karnej?

Wydawałoby się, że sprawa ta nie podlega dyskusji, ponieważ jest tak oczywista. Można byłoby epizod wystąpienia na macie, po dyskwalifikacji lekarskiej, zaliczyć do nieporozumień organizacyjnych i przejść nad tym do porządku dziennego, nie poruszając tej bądź, co bądź smutnej sprawy na łamach prasy. Tymczasem podczas plenum GKKF z rozmowy z działaczem z terenu, skąd pochodzi ów zawodnik, ze zdziwieniem się dowiedziałem, że „teren jest na Poradnię oburzony", ponieważ nie dopuściła do walki „ich" zawodnika, robiąc w ten sposób (prawdopodobnie celowo) punkty dla drużyny warszawskiej.

Wydaje mi się, że nie tędy droga. Jeśli uwzględnimy, że przecież sport ma dawać zdrowie, a nie kalectwo, to tego rodzaju wypowiedź poważnego działacza, jest łagodnie mówiąc, nieprzemyślana.

Argumentacja, iż zawodnik dlatego został wystawiony na zawody, że aczkolwiek zarząd klubu wiedział o dyskwalifikacji, nie otrzymał jednak oficjalnego pisma z Poradni — nie jest tłumaczeniem. Wystarcza chyba, gdy o zakazie, podyktowanym troską o zdrowie zawodnika, wie Zarząd Związku i trener koordynator, oraz sam zawodnik. Wszelkie zaś sposoby obchodzenia zakazu lekarskiego, wszelkie wyszukiwanie kruczków formalnych dla zdobycia wątpliwej wartości sukcesów punktowych, nie ma nic wspólnego ze sportem, lecz jest stawianiem zagadnienia spraw zdrowotnych w sporcie na głowie. Na to nie można w żadnym wypadku pozwolić.

dr Wacław Sidorowicz

Ostatki bokserskie w ekstraklasie

Wojtowicz – Zawadzki o prymat w wadze koguciej

Dwie drużyny naszej ekstraklasy bokserskiej — BBTS Bielsko i Wybrzeże Gdańsk osiągnęły już półmetek tegorocznych rozgrywek ligowych. **Różnica między BBTS i Wybrzeżem polega na tym, że zespół Zbyszka Pietrzykowskiego uplasował się pewnie na pozycji lidera a drużyna Antkiewicza, będąc outsiderem, powoli traci dumny przydomek „bombardierów".**

W tej sytuacji najbliższa niedziela stać będzie pod znakiem dwóch spotkań I-ligowych. W Bydgoszczy będziemy świadkami pojedynku wojskowych zespołów Zawisza — Legia, a w Łabędach miejscowy ŁTS zmierzy się z kaliską Prosną.

W bydgoskim meczu największym wydarzeniem będzie chyba pojedynek „kogutów" Zawadzkiego z Wojtowiczem. Przypominamy, że Wojtowicz w styczniowym turnieju „Trybuny Ludu" odniósł w walce z Zawadzkim sensacyjne zwycięstwo.

Z wielkim zainteresowaniem śledzić także będziemy występ utalentowanego Strzębkowskiego. O ile wystąpi on w wadze średniej, to wówczas jego przeciwnikiem będzie rutynowany E. Dampc, a jeśli w półciężkiej — to spotka się z Klisiem. Oprócz tych dwóch walk ciekawy przebieg mogą mieć także spotkania: w lekkopółśredniej Wielgosz — Kawka i w półśredniej Lewandowski — Kieś.

Jak nas poinformowano w PZB, w czwartek został zatwierdzony dla Zawiszy Bydgoszcz zawodnik Pogoni Szczecin — Szczepański. Sądzimy, że jego niedzielna walka z legionistą Dzienisem będzie stanowiła obok pojedynku Zawadzki — Wojtowicz najciekawszą walkę.

Na czoło łabędzkiego meczu ŁTS — Prosna Kalisz wysuwa się pojedynek w wadze ciężkiej Jędrzejewski — Grzelak.

(J. W.)

Warszawski sukces Rajdu Monte Carlo

RADA Automobilklubów przygotowuje się do mającego już za miesiąc nastąpić startu Rajdu Monte Carlo. Zawodnicy, rozpoczynający Rajd w Warszawie, przyjadą do stolicy Polski około 15 stycznia 1959 roku. Zamieszkają oni w Grand Hotelu. Garaże będą mieli tuż obok kwater.

Start nastąpi z Placu Zwycięstwa **18 stycznia o godz. 18.34.** Przyjazd do Monte Carlo przewidywany jest w dniu 21 ok. południa. Po 6-godzinnej przerwie wszystkie wozy wystartują następnie do ostatniego, liczącego ok. 400 km długości etapu Monte Carlo — Monte Carlo. Etap ten jest najeżony wieloma punktami kontroli czasu i innymi przeszkodami. Trudność jego podnosi to, że odbywa się on w nocy.

Organizatorzy rajdu nadesłali imienny wykaz wszystkich zawodników startujących w tej imprezie. Do rajdu dopuszczono 360 zawodników z 22 państw, przy czym siedmiu kierowców z **USA** startuje w barwach klubów europejskich. Najwięcej samochodów dopuszczono z Anglii — 105. Następnie idą w kolejności: **Francja — 85, Niemcy — 30, Norwegia — 19, Dania — 17, Holandia i Szwecja — po 16, Hiszpania — 14, Szwajcaria — 8, POLSKA i USA — po 7, Finlandia, Monaco, Portugalia, Włochy — po 6, Belgia — 4, Grecja i Irlandia — po 2, Afryka, Australia, Austria i Nowa Zelandia — po 1.**

Kierowcy, uczestniczący w rajdzie najchętniej startują na wozach produkcji angielskiej — 141, francuskiej — 85 i niemieckiej — 69.

Warszawa, która po raz pierwszy otrzymała punkt startowy znajduje się na piątym miejscu pod względem frekwencji zgłoszonych ekip. Jest to znaczny sukces, rokujący duże nadzieje na przyszłość. A oto kolejno ilość samochodów startujących z poszczególnych miast: **Sztokholm — 94, Glasgow — 59, Lizbona — 56, Paryż — 54, WARSZAWA — 27, Haga — 22, Monachium — 19, Ateny — 18 i Rzym — 11.**

(W. K.)

Wielka rewia asów pod warszawskimi koszami

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nak Śląsk nie stoi na straconej pozycji.

W WARSZAWIE WIELKA BITWA

Te cztery spotkania, mimo że w dwóch z nich występują Smoki, będą jednak tym razem stały w cieniu pojedynków warszawskich, w których trudno wskazać na zdecydowanych faworytów. **Na stolicę zwrócone są oczy wszystkich kibiców koszykówki.**

Czarne Koszule — wicelider rozgrywek, jedyna drużyna, przed którą musiały się ugiąć Wawelskie Smoki, **walczą z wicemistrzem Polski Legią** oraz **z Łódzkim Klubem Sportowym**, a raczej nieszczęśliwie, niż słabo grająca **drużyna AZS W-wa** zmierzy się z **ŁKS i Legią**. Szczególnie łakną zwycięstw Polonia, Legia i ŁKS, które w wypadku choć jednej przegranej odpadną ze ścisłej czołówki.

Który z tych czterech pojedynków będzie najbardziej frapujący nie podejmujemy się rozstrzygnąć. Siły przeciwników, przyjmując nawet gorszą zwykle pozycję gości (ŁKS) czy też niższą obecnie lokatę w tabeli AZS (7 miejsce), są zupełnie wyrównane.

Spotkaniu Polonia — Legia towarzyszyć będzie dodatkowy pieprzyk w postaci pojedynku dwóch pierwszych koszykarzy na liście najlepszych strzelców: Wichowskiego — 219 pkt z Pawlakiem — 191 pkt.

W meczach warszawskich zobaczymy zresztą prawie w komplecie kwiat polskiej koszykówki. Na parkietach w salach AWF i Polonii staną m. in.: **Zagórski, Karbownicki, Piskun, Bugaj i Herbst (Polonia), Pstrokoński, B[illegible] Kamiński, Appenheimer, Majer, Golimowski** (Legia), [illegible] **Przywarski, Niciński, Piwowar** (AZS), **Maciejewski, [illegible]browski, Jabłoński (ŁKS).** Będzie na pewno na co popatrzeć.

NOWE KŁOPOTY GOSPODARZY

Sądzimy, że mimo spodziewanej zaciętej i wyrównanej walki w tych 4 spotkaniach, pojedynki będą toczyły się w spo[illegible] atmosferze, tak na parkiecie sal, jak i wśród widowni. Apelujemy w tym względzie tak samo do zawodników jak i do publiczności o nienaganne zachowanie się, ostatnio bowiem byliśmy świadkami niezbyt właściwej postawy niektórych koszykarzy jak i części publiczności.

Poważną rolę mają tu do spełnienia organizatorzy zawodów (Polonia i AZS), którzy powinni oprócz rzeczowej informacji „megafonowej" dopilnować porządku w salach przez pewną ilość porządkowych z opaskami. A tych ostatnio na zawodach koszykówki nie widzieliśmy.

Z pozostałych 4 spotkań (Lech Poznań i Warta Poznań udają się do Torunia i Gdańska na mecze z AZS i Spójnią) najciekawszy będzie pojedynek mistrza Polski — Lecha z AZS Toruń. W meczu tym nie ma faworyta.

KADRA — KIERUNEK TURCJA, IZRAEL

Ostatnia seria spotkań I rundy ekstraklasy korzykarzy będzie równocześnie końcowym sprawdzianem formy 12 zawodników, wyznaczonych na wyjazd reprezentacji **Polski do Turcji i Izraela.** Nasi koszykarze uczestniczyć będą w Istambule w dniach 24—26 bm w turnieju z udziałem dwóch reprezentacji Turcji oraz reprezentacji **Azerbajdżanu.** Po tym turnieju wyjadą na 2—3 spotkania do Izraela.

Od poniedziałku, 15 bm, w ośrodku olimpijskim w AWF rozpocznie się krótkie zgrupowanie reprezentacji, która stanowią:

Wichowski i Piskun (Polonia), **Pawlak i Pstrokoński** (Legia), **Nartowski i Sitkowski** (AZS W-wa), **Pacuła i Niewodowski** (Wisła), **Dregier** (Spójnia Gdańsk), **Dąbrowski** (ŁKS), **Matysik** (Śląsk Wrocław) i **Muszak** (Sparta N. Huta). Przygotowaniami kierować będzie **trener Zygmunt Olesiewicz**, zaangażowany ostatnio przez PZKosz wspólnie z PKOl na okres dwuletni.

PRÓBA „POLONISTEK"

Równocześnie z rozgrywkami ekstraklasy koszykarzy na niedzielę 14 bm. przypada ostatnia kolejka rozgrywek I rundy I ligi koszykarek. Odbędą się 4 spotkania, z których dwa zasługują na wyróżnienie. Są to pojedynki **Wisła Kraków — Polonia W-wa** oraz **Wawel Kraków — AZS AWF W-wa, oba w** podwawelskim grodzie.

W pierwszym — kontroli poddana będzie na obcym terenie zwyżkująca ostatnio stale forma polonistek — nieoczekiwanego wicelidera tabeli, w drugim spotkają się mistrz (AZS) z wicemistrzem Polski — co mimo słabszej ostatnio formy koszykarek Wawelu jest już wystarczającą rekomendacją tego spotkania. Sądzimy, że niepokonane dotychczas mistrzynie Polski dorzucą jeszcze jedno zwycięstwo do pasma swoich sukcesów oraz spodziewamy się wyrównanej do ostatnich sekund meczu walki pomiędzy Wisłą a Polonią.

Oprócz tych czterech spotkań do pełnego ukończenia I rundy rozgrywek pozostaną jeszcze dwa mecze: **AZS Wrocław — Lech Poznań**, przełożony z 14 bm. na 18. stycznia 1959 r. oraz zaległy mecz **AZS Wrocław — Gwardia W-wa** (z 26.10), który odbędzie się dopiero w trakcie II rundy rozgrywek.

4 niedzielne spotkania koszykarek, podobnie jak i najbliższe mecze koszykarzy, będą ostatnim **sprawdzianem formy reprezentantek Polski przed międzypaństwowym meczem z Włoszkami. Odbędzie się on w niedzielę, 21 bm w Udine.**

Reprezentacja Polski wyjeżdża z Warszawy do Włoch w czwartek, 18 bm., przedtem od poniedziałku, 15 bm, zbierze się w stolicy **pod batutą trenera Jerzego Groyeckiego** na krótkie zgrupowanie.

Ustalony w czwartek przez Kapitanat PZKosz skład reprezentacji jest następujący: **Olesiewicz, Chłodzińska, Dobrucka, Miguła i Skubiszewska** (AZS AWF), **Kowalczyk, Loth i Iwanow** (Polonia), **Beyer i Roga** (Lech), **Wężyk** (Wisła), oraz **Szostak** (Wawel). W zgrupowaniu wezmą udział również dwie koszykarki wyznaczone na rezerwę — **Rospądek** (Wawel) i **Karska** (Gwardia).

Szer.

Najlepsi strzelcy

1.	Wichowski (Polonia)	219
2.	Pawlak (Legia)	191
3.	Dregier (Spójnia)	182
	Nartowski (AZS W.)	182
5.	Olszewski (AZS T.)	179
6.	Wawro (Wisła)	177
7.	Pacuła (Wisła)	175
8.	Pstrokoński (Legia)	171
	Świątek (Śląsk)	171
10.	Muszak (Sparta)	170
11.	Przywarski (AZS W.)	169
12.	Pudełewicz (Lech)	165
13.	Stawinoga (Gwardia)	161
14.	Jagiełłowicz (Sparta)	149
15.	Maciejewski (ŁKS)	147
16.	Lesiński (Warta)	132
17.	Murzynowski (Wisła)	131
18.	Młynarczyk (Lech)	125
19.	Sitkowski (AZS W.)	116
20.	Chudziński (Warta)	115
	Wilczewski (Śląsk)	115

Cztery asy wicemistrza Polski w koszykówce — drużyny Legii W-wa. Stoją od lewej: wicelider tabeli najlepszych strzelców — Władysław Pawlak oraz Andrzej Pstrokoński i Jędrzej Bednarowicz. Poniżej Jan Appenheimer.
Fot. „PS" E. Warmiński

2 trenerów i kapitan o pojedynkach pod koszami stolicy

ŁÓDŹ, 12.12 (tel. wł.). Przed wyjazdem koszykarzy **ŁKS** do stolicy, przeprowadziliśmy z trenerem tej drużyny **Andrzejem KULESZĄ** rozmowę na temat koszykówki w ogóle, a kolejnych spotkań w szczególności.

— **Moich chłopców — mówi p. Kulesza — czekają dwa ciężkie pojedynki. Pozornie zdawać by się mogło, że AZS W-wa jest znacznie łatwiejszy do pokonania, niż Polonia, tymczasem z akademikami nie będzie można łatwo wygrać. Wydaje mi się, że nie bez znaczenia dla nas w tym meczu będą miały szklane tablice w sali AWF. Wprawdzie planowałem przeprowadzić kilka treningów w sali łódzkiego Społem, gdzie też są podobne kosze, ale niestety, Społem odmówiło korzystania z ich sali.**

Jeżeli chodzi o drugi mecz z Polonią, to będzie on jeszcze trudniejszy, gdyż w jej sali jest niezmiernie trudno wygrać. Niemniej jednak nie sprzedamy tanio swej skóry w Warszawie.

— Co pan sądzi o tegorocznych rozgrywkach ekstraklasy koszykarzy?

— **Z przyjemnością pragnę stwierdzić, że są one bardziej ciekawe, niż w ubiegłym sezonie, choć nie widzę jakiegoś większego wzrostu poziomu. Najważniejsze jest, że wiele zespołów a m. in. i nasz klub wprowadza do pierwszych drużyn młodzież. Jakkolwiek niejednokrotnie młodzież nie jest jeszcze w stanie zagrozić starszym reprezentantom, tym niemniej zmusza tych ostatnich do wytrwałej i systematycznej pracy. A to coś znaczy.**

— Jakie szanse daje pan ŁKS-owi w tegorocznych mistrzostwach?

— **Pytanie jest dość podchwytliwe. Wszystkie drużyny narzekają na naszą salę MDK, ale przecież każdemu z tych zespołów przyjdzie walczyć tylko raz w tej łódzkiej klitce, podczas gdy nasza drużyna 11 spotkań musi rozegrać w „anormalnych" dla niej warunkach, tj. w salach znacznie większych, niż MDK. Z tej też racji nie rokuję naszym chłopcom zbyt wysokiej pozycji. Niemniej jednak chcę dodać, że są oni na najlepszej drodze do odzyskania dawnej świetności. Niemałe zresztą znaczenie dla dalszych losów mojej drużyny będą miały wyniki warszawskich spotkań** — kończy p. Kulesza.

Rozmawiał
M. Wójcicki

✻

Tadeusz ULATOWSKI (Legia W-wa): **Spodziewam się bardzo wyrównanych, zaciętych spotkań jak to zwykle w derbach. „Czarne Koszule" będą dla mojej drużyny bardzo ciężkim przeciwnikiem, ale koszykarze AZS chyba przykrzejszym, gdyż mają specyficzny, ciekawy zresztą styl gry, mniej odpowiadający moim chłopcom, niż styl „Czarnych Koszul". Zespół trenowany przeze mnie wykazał jednak na ostatnim treningu poprawę w grze, specjalnie w celności strzałów. Będziemy walczyć o zwycięstwo, jak przystało na wicemistrza Polski.** (szer)

✻

Z uwagi na to, że trener Wł. Maleszewski przed oczekującymi jego drużynę meczami z Legią i ŁKS zamknął się w sobie i nie chce puścić pary z ust, zwróciliśmy się o wypowiedź do kapitana „Czarnych Koszul", **Witolda ZAGÓRSKIEGO.**

— **To jest pewne, że dołożymy wszelkich starań, aby wypaść na półmetku jak najlepiej. Czy wygramy? Trudno powiedzieć. To będą bardzo ciężkie spotkania. Przecież ŁKS przyjeżdża do Warszawy, w charakterze „czarnego konia" i może jeszcze napsuć nam dużo krwi. Osobiście najwięcej martwię się kontuzją Bugaja, który ma naderwane ścięgna skokowe i w tym tygodniu nie mógł trenować. W tej chwili kuruje się on zastrzykami tak, że jego start w sobotnio — niedzielnych meczach jest raczej wykluczony. Za Bugaja więc grać będzie prawdopodobnie Jędrzejewski.** (j. w.)

Nad statutem radzą dziś piłkarze

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

dotychczasowym kodeksem prawnym piłkarzy, o paragrafach powszechnie aprobowanych i mocno dyskusyjnych. Nie będziemy więc powracać do nich, a dodamy tylko, że **Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie PZPN**, zwołane na 13 i 14 bm. do Warszawy, **będzie właśnie terenem i najlepszą okazją do skonfrontowania wszystkich myśli i opinii na temat statutu i do wybrania najsłuszniejszych z nich, czyli takich, które zadowoliłyby możliwie wszystkie okręgi, te najmniejsze jak, Koszalin i Białystok oraz te największe jak, Katowice i Kraków.**

Jedno jest bowiem piłkarstwo na terenach między Bugiem i Odrą — piłkarstwo polskie i pragnęlibyśmy, aby ten bezsporny fakt przyświecał wszystkim delegatom zgromadzonym w sobotę i niedzielę w sali konferencyjnej CRZZ, tradycyjnym już miejscu obrad działaczy piłkarskich. **Wymaga ono reform organizacyjnych, co wydaje się być sprawą wątpliwą jedynie dla nielicznych jednostek, a zatem dążenie do najsłuszniejszych zmian w jego strukturze powinno być myślą przewodnią przedstawicieli wszystkich okręgów.**

Wierzymy, że tak będzie właśnie podczas dwudniowej debaty nad statutem PZPN, który wprawdzie sam nie podniesie poziomu naszego piłkarstwa, bo mogą to zrobić tylko ludzie a nie suche paragrafy, lecz stworzy lepsze warunki do pracy nad rozwojem piłkarstwa. **Chodzi tu przede wszystkim o warunki, o możliwości kierowania potężną, masową, dyscypliną sportu. To właśnie jest, naszym zdaniem, istotą proponowanej reformy.**"

Gdy uporządkujemy prawne ramy działalności, czas będzie przejść do dwóch rzeczywiście decydujących problemów, którymi zajmie się normalnie zwyczajne Walne Zgromadzenie PZPN, przewidziane na luty. Mamy na myśli zagadnienie szkolenia i wybór nowych władz.

ŁKS, Ślęza i Drukarz przewodzą w II lidze koszykarek

DRUGA liga koszykówki drużyn kobiecych zakończyła w połowie listopada pierwszą rundę rozgrywek pewnego rodzaju sensacją. Była nią porażka ŁKS z łódzkim AZS, która nie wpłynęła jednak na poważniejsze zmiany w tabeli.

Końcowy układ drużyn po pierwszej rundzie:

1.	ŁKS Łódź	6	1	13	390:305
2	Ślęza Wr.	5	2	12	331:249
3.	Drukarz Wwa	4	3	11	316:279
4.	AZS Kr.	4	3	11	343:309
5.	AZS Łódź	4	3	11	276:306
6.	Kolejarz T.G.	3	4	10	301:282
7.	Warszawianka	2	5	9	304:352
8.	AZS Toruń	0	7	7	253:432

jest całkiem sprawiedliwy i odzwierciedla aktualne możliwości startujących w II lidze zespołów.

Rozgrywki były ciekawsze niż w sezonie ubiegłym i stały na nieco lepszym poziomie. Wpłynął na to fakt udziału trzech, bardziej jednak od pozostałych zaawansowanych drużyn: **ŁKS i Ślęzy**, które w poprzednim sezonie opuściły I ligę oraz **Drukarza**, w którego szeregach występuje kilka zawodniczek dawnej naszego czołowego, obecnie nie istniejącego, zespołu warszawskiej Sparty.

Początkowo dwie pierwsze drużyny zdecydowanie prowadziły w rozgrywkach, stanowiąc klasę dla siebie, ale z biegiem rozgrywek do tej czołowej dwójki „dociągnęły" koszykarki Drukarza, tak że w drugiej rundzie walka o wejście do ekstraklasy powinna rozegrać się właśnie pomiędzy tymi trzema zespołami (do I ligi awansują dwie drużyny).

— **Drukarz był początkowo zupełnie nieprzygotowany do rozgrywek** — mówi trener Z. Ślesicki. — **Zmiana trenera tuż przed rozgrywkami ligowymi i zaległości treningowe, nie wpłynęły dodatnio na poziom zespołu. Potem jakoś rozegraliśmy się. Sądzę, że w drugiej rundzie pójdzie nam znacznie lepiej, a w każdym razie będziemy się starali walczyć o możliwości zakwalifikowania się do ekstraklasy.**

Ogólny poziom rozgrywek nie jest nawet jak na II ligę zadowalający. **Wszystkie zespoły mają jeszcze poważne zaległości w wyszkoleniu indywidualnej techniki** (słaba praca nóg, wejścia pod kosz, wyłącznie tylko na prawą rękę, ubogi repertuar rzutowy, mała zwrotność) zawodniczek oraz w taktycznym rozwiązywaniu gry. Jedynie ŁKS i AZS Łódź starają się wprowadzić jakąś taktyczną koncepcję, opartą na zasłonach i pewnej myśli w ataku pozycyjnym. Te dwa zespoły grają stosunkowo najciekawiej. Pozostałe, opierają swą grę raczej wyłącznie na indywidualnych możliwościach niektórych zawodniczek.

Do poważnych minusów należy fakt, że aż 5 zespołów (**Ślęza Wrocław, AZS Kraków, AZS Łódź, Kolejarz Tarnowskie Góry, AZS Toruń**) stosuje jako podstawową obronę — **strefę.** Przy tym poziomie technicznym wpływa to hamująco nie tylko na rozwój zawodniczek, ale nie daje nawet spodziewanych rezultatów. **Trenerzy tych drużyn powinni absolutnie zrewidować swoje stanowisko i prowadzić politykę długofalowego szkolenia, a nie iść tylko po linii najmniejszego oporu. Podstawowym sposobem bronienia, najbardziej rozwijającym umiejętności i indywidualne i zespołowe, był, jest i będzie system obrony każdy swego.** O tym nie wolno właśnie w drugiej lidze zapominać.

Wśród zawodniczek trudno na razie doszukać się wybijających i rokujących na przyszłość indywidualności. Do takich zaliczyć można właściwie zaledwie trzy koszykarki: **B. Sowińską** (AZS Toruń), grającą jednak zbyt solowo, **J. Pauli** (AZS Kraków), dobrze strzelającą oraz **E. Smorawińską** (Warszawianka), agresywną i bojową.

Znamienny jest fakt, że Kolejarz TG, mający bardzo dobre warunki rozwojowe, jedyny z nielicznych zespołów dysponujących pełną dwunastką zawodniczek, osiąga w tym sezonie tak słabe wyniki. Drużyna ta gra niestety zupełnie bez myśli przewodniej od przypadku do przypadku, mimo że posiada całkiem już niezłe zaawansowanie techniczne, pozwalające na rozwijanie koncepcji taktycznych.

Przy okazji, warto zwrócić koleżankom z Tarnowskich Gór uwagę, **że wszystkie zespoły bardzo się skarżą na śliskość podłogi tarnowskiej sali.** Śliskość ta, nie pozwala nieprzyzwyczajonym na normalną grę, a poza tym powoduje stałe groźne upadki zawodniczek, co może doprowadzić do niepotrzebnych kontuzji. Warto by na drugą rundę rozgrywek przystosować w większym stopniu salę w Tarnowskich Górach do potrzeb koszykówki.

Do rozpoczęcia drugiej rundy rozgrywek (18. I. 1959) pozostało jeszcze nieco czasu, sądzimy więc, że drużyny wezmą sobie do serca tych parę uwag i w II rundzie będą grały znacznie lepiej i na wyższym poziomie, niż obecnie. (jg)

Krzyszkowiak nadal faworytem w „10" najlepszych

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

biscycie „PS", ale, moim zdaniem, oprócz nich powinni być wzięci pod uwagę również i sportowcy z innych dziedzin".

Faworytem nr 1 na „honorową listę" jest w dalszym ciągu Zdzisław Krzyszkowiak i tylko w nielicznych wypadkach w listach Czytelników wymieniane są na pierwszym miejscu nazwiska Chromika i Sidły.

AGITACJA ZA UDZIAŁEM W PLEBISCYCIE

Wynika z listów, że Czytelnicy nasi są jednocześnie agitatorami naszej imprezy.

„Listę zestawiliśmy jak co roku systemem rodzinnym" — pisze **Edward Appel z Kostkowa, pow. Wejherowo.**

„Corocznie biorę udział w typowaniu najlepszej dziesiątki sportowców — czytamy w liście **Józefa Chruszczowa ze Szczecina.** — W tym roku zaagitowałem jeszcze grono rodzinne, tj. siostrę i szwagra".

„Brałem udział we wszystkich dotychczasowych Konkursach - Plebiscytach po wojnie, agituję również wśród rodziny i znajomych za uczestnictwem w imprezie „PS" — [illegible]e **Stanisław Marchel z Warszawy.**

[illegible]iękujemy naszym Czytelnikom za poparcie Konkursu-Plebiscytu.

OPŁATĘ UIŚCI... ADRESAT

Udział w Konkursie - Plebiscycie „PS" jest oczywiście bezpłatny, ba, ci Czytelnicy, których lista będzie identyczna z ostateczną listą plebiscytową uczestniczyć będą jeszcze w losowaniu cennych nagród, jak telewizor, lodówka, aparaty radiowe, zegarki na rękę i inne.

Natomiast każdy, kto wysyła pocztą list, obowiązany jest... ofrankować go. **Niestety, otrzymujemy listy również i bez znaczków pocztowych, a na jednym był nawet dopisek: „Opłatę pocztową uiści adresat".**

Listów nieofrankowanych nie przyjmujemy z poczty i prawdopodobnie wracają one do nadawców, narażając ich w ten sposób na podwójny wydatek.

ZAGRANICZNI UCZESTNICY

Ostatnia poczta przyniosła nam znowu dwa listy z zagranicy od naszych Czytelników. Nadawcami są: **Eugeniusz Oparinas z Leningradu i Albert Łabunski z Mińska, Białoruska SRR.**

Kalendarzyk IMPREZ

Koszykówka

I LIGA drużyn męskich — dokładny terminarz sobotnich i niedzielnych spotkań w Warszawie, Wrocławiu, Toruniu i Gdańsku podaliśmy w czwartkowym numerze „PS".

I LIGA drużyn kobiecych (niedziela 14 bm.): **Wisła Kraków — Polonia W-wa**, hala Wisły godz. 16.30 (sędziowie Muszyński i Michaś), **Olimpia Poznań — Gwardia W-wa**, godz. 18.00 (Reguła i Starowicz), **AZS Poznań — Spójnia Gdańsk**, godz. 17.00 (Bruśnicki i Rybka), **Wawel Kraków — AZS AWF W-wa** godz. 19.00 (Raczyński i Szmekiel).

Hokej na lodzie

I LIGA: KTH Krynica — Piast Cieszyn, Górnik Katowice — Start Katowice, Baildon Katowice — Podhale Nowy Targ (we wtorek 16 bm.).

Boks

I LIGA: Zawisza Bydgoszcz — Legia Warszawa o godz. 11.00 (Mościcki — Misiorny, Antoniuk, Matura), **ŁTS Łabędy — Prosna Kalisz** o godz. 11.00 (Sieroszewski — Wierzbanowski, Szostek, Dali).

II LIGA: Stal Mielec — Gwardia Łódź o godz. 13.30 (Pankowski — Kowaliński, Górnaś, Nowakowski), **Broń Radom — Gwardia Warszawa** o godz. 11.00 (Fedrowicz — Krzyżanowski, Jura, Troszkiewicz).

Zapasy

Flota Gdynia — Spójnia Gdańsk, Gwardia Warszawa — Legia Warszawa (godz. 18.00 w sali BOSS, ul. Górnośląska 45), **Górnik Mysłowice — Lotnik Wrocław.**

Tenis stołowy

I LIGA: sobota **Skra Warszawa — Burza Wrocław** godz. 18.00 w sali przy Wawelskiej, niedziela, **Sparta Warszawa — Burza Wrocław.**

Finał PUCHARU PZTS kobiet w Łodzi — sobota i niedziela o godz. 10.00.

Różne

RZESZÓW: zawody lekkoatletyczne z okazji 10-lecia ROZLA.

OPOLE: międzypaństwowe spotkanie w podnoszeniu ciężarów Polska II — CSR.

WARSZAWA: Puchar Warszawy w jeździe figurowej na lodzie.

KRÓTKO o wszystkim

Koszykarze Spartaka Brno już oficjalnie przeciwnikami Lecha w Pucharze Europy

Rewanżowe spotkanie w 1/16 finału o Puchar Europy koszykarzy, rozegrane w Wiedniu pomiędzy mistrzem CSR **Spartakiem Brno ZJS** a mistrzem Austrii **EKE Wiedeń** zakończyło się zwycięstwem Czechosłowaków 92:69 (49:31) — a nie 96:56 jak informowała PAP. Wynik taki, 96:56 padł w pierwszym meczu tych drużyn w Brnie 29 listopada.

Koszykarze Spartaka zakwalifikowali się więc do 1/8 finału, w którym spotkają się z mistrzem Polski Lechem Poznań. Terminy spotkań **Lech — Spartak** nie są jeszcze ustalone. Pierwszy mecz ma być rozegrany w Poznaniu w styczniu, rewanż w Brnie między 1 a 22 lutego. (szer)

Polska B – CSR w podnoszeniu ciężarów

W najbliższą niedzielę, 14 bm. odbędzie się w Opolu spotkanie w podnoszeniu ciężarów pomiędzy drużyną reprezentacją **Polski a Czechosłowacją.**

Nasi goście przyjadą w następującym zestawieniu: **Sajti, Janal, Otachal, Belza, Kapal, Srska** lub **Kalina** oraz **Syrovy.**

Skład reprezentacji Polski nie jest jeszcze zdecydowany. Pod uwagę brani są następujący zawodnicy: **Stępień, Starzycki, Kozłowski, Rusinowicz, Czepułkowski, Michalak, Kaczkowski, Sonnenfeld, Nożewski i Borkowski.**

WKS Zawisza omawia swój dorobek

BYDGOSZCZ. W Bydgoszczy odbyło się walne zebranie sprawozdawczo - wyborcze miejscowego WKS Zawisza. W czasie obrad dokonano oceny półtorarocznej działalności klubu, który zrzesza obecnie blisko 600 członków i prowadzi 10 sekcji. Najsilniejszą z nich jest sekcja lekkiej atletyki. W tej dyscyplinie sportu WKS Zawisza zajął w tym roku, wspólnie z Legią, tytuł drużynowego mistrza Polski. Poważnym osiągnięciem klubu jest rozbudowa urządzeń sportowych. W oparciu o pracę społeczną zbudowano park sportowy, w którym obok istniejącego już jednego z najpiękniejszych w kraju stadionu, znajdować się będą cztery korty tenisowe i strzelnica.

Powierzając dotychczasowemu zarządowi Zawiszy pełnienie nadal funkcji — walne zebranie postanowiło nadać honorowe członkostwo klubu gen. Huszczy oraz płk. Zbigniewowi Szydłowskiemu za ich wybitne zasługi położone dla rozwoju klubu. **(PAP)**

Smutny koniec kariery Brzózki

ŁÓDŹ, 12.12 (tel. wł.). Stary pięściarz piotrkowskiej Concordii, były wicemistrz wagi muszej, Stanisław Brzózka, w nocy z 5 na 6 bm. wraz z trzema innymi włamywaczami recydywistami dokonał włamania do sklepu tekstylnego w Moszczenicy, kolo Piotrkowa. Włamywacze skradli towary wartości ponad 70 tys. zł, lecz niedługo cieszyli się tym łupem, gdyż 10 bm. zostali ujęci i osadzeni w areszcie.

Kolarze Belgii zwyciężają w sześciodniówce

KOPENHAGA. W Kopenhadze zakończyła się międzynarodowa sześciodniówka kolarska. Pierwsze miejsce zajęli Belgowie Van Steenbergen i Severyens — 746 pkt. przed Wernerem i Lykke (Dania — 638 pkt. oraz Rothem i Pfenningerem (Szwajcaria) — 477 pkt. Czwarte miejsce zajęli — Australijczyk Arnold i Duńczyk Klamer mając 544 pkt. oraz jedno okrążenie straty. (PAP)

Delegacje Kołchoźnika w LZS-ach

W piątek przybyła z rewizytą do Rady Głównej LZS 6-osobowa delegacja wiejskiego zrzeszenia ZSRR Kołchoźnik. Goście radzieccy w ciągu 12 dni odwiedzą woj.: Łódź, Opole, Katowice, Kraków, Kielce i Warszawę. Przedstawiciele Kołchoźnika w czasie podróży po terenie Polski chcą zapoznać się z pracą w LZS-ach i przekazać swoje doświadczenie z pracy sportowej w Kołchoźniku.

Jubileusz Warszawskiego Klubu Narciarskiego

Warszawski Klub Narciarski obchodzi w sezonie 35-lecie istnienia. WKN zrzesza obecnie 780 członków. Czterech jego reprezentantów posiada I klasę sportową, 11 — II klasę, 30 — III, a 32 — młodzieżową. Klub prowadzi szkółkę narciarską, która skupia ok. 60 dzieci od lat 8.

WKN planuje na najbliższy okres wiele ciekawych imprez masowych dla młodzieży, jest również inicjatorem międzynarodowych mistrzostw narciarskich stolic, które odbędą się w dniach 28—30.III.1959 r. w Zakopanem. Zaproszenia wysłano do 7 stolic: Moskwy, Bukaresztu, Budapesztu, Berlina, Pragi, Sofii i Wiednia. (PAP).

Kamuti wygrywa w Challenge Martini

PARYŻ, 11.12 (tel. wł.). Międzynarodowy tradycyjny turniej floretowy Challenge Martini, który ściągnął na Stade Coubertin w Paryżu tłumy widzów, zakończył się zwycięstwem młodego florecisty węgierskiego, trzykrotnego młodzieżowego wicemistrza świata Jeno Kamuti. W finałowej walce z Anglikiem Jay, Kamuti zademonstrował całą pełnię swej inteligencji i szermierczej wiedzy. Kilka, udanych zresztą fleszów Anglika nie uratowało sytuacji i Węgier wygrał 10:7. Na usprawiedliwienie Jay'a trzeba powiedzieć, że miał za sobą ciężki półfinał, w którym po zaciętej walce pokonał byłego mistrza świata Fülopa 12:10. Kamuti spotkał się w półfinale z rodakiem Jaya - Hoskynsem, zwyciężając wysokiego Anglika, którego styl walki przypominał raczej szpadę, aniżeli floret.

Wyniki:

1/8 finału: Fülop (W) — Cazaban (Fr) 10:8, Lataste (Fr) — Pellegrino (Wł) 10:6, Netter (Fr) — Favia (Wł) 10:1, Jay (Ang) — Darnel (Fr) 10:2, Kamuti (W) — Barbezat (Fr) 10:7, Fethers (Australia) — Lucarelli (Wł) 10:5, Czwikowski (W) — Quidet (Fr) 10:5, Hoskyns (Ang) — Closset (Fr) 10:9.

1/4 finału: Fülop — Lataste 12:10, Jay — Netter 10:6, Kamuti — Fethers 10:7, Hoskyns — Czwikowski 10:6.

R. Meyer

Ukazał się grudniowy numer „Sportu dla wszystkich"

Zawiera szereg atrakcyjnych artykułów i reportaży. Z nowego numeru „Sportu dla Wszystkich" dowiesz się, że:

prezydent Eisenhower występował na ringu bokserskim?

zmarły niedawno papież Pius XII zaprawiał się w sztuce pugilatorskiej

Camus to zapamiętały zwolennik boksu.

Wszystko to znajdziesz w art. „Ludzie wielcy i mali o boksie" — pióra Jerzego Zmarzlika.

Wszyscy, którzy pragną zdobyć siłę i poprawić sylwetkę chętnie przeczytają dalszy ciąg artykułu o Sandowie — człowieku, który pokonał własną słabość... i lwa.

Jak ćwiczyć — dowiesz się z artykułu bogato ilustrowanego zdjęciami polskiego Sandowa — Andrzeja Jasińskiego.

Wszystkich zainteresują: artykuł o szkołach kanadyjskiej i radzieckiej gry w hokeja, materiały instruktażowe z zakresu siatkówki, łyżwiarstwa i szermierki.

„Sport dla Wszystkich" jest do nabycia w kioskach „Ruchu" Cena egzemplarza 3 zł.

Gimeno nadal rewelacją w Melbourne

Do finału turnieju tenisowego o mistrzostwo stanu Victoria, rozgrywanego w Melbourne zakwalifikowali się dwaj Australijczycy: Cooper i Anderson.

W finale Cooper musiał stoczyć ciężką walkę z rewelacyjnym młodym Hiszpanem Andresem Gimeno, który nie przestaje zadziwiać swym olbrzymim talentem wszystkich znawców Australii i USA. Cooper pokonał go w 5 setach 1:6, 13:11, 11:9, 5:7, 6:3. W drugim półfinale Anderson wywalczył w 5 setach 6:3, 3:6, 2:6, 11:9, 8:6 zwycięstwo nad Fraserem, potwierdzając w ten sposób swe prawa do rakiety Nr 2 w reprezentacji Australii.

W grze podwójnej mężczyzn jako pierwsi zakwalifikowali się do finału Anderson i Laver, wygrywając półfinał z Hove i Don Candym 6:1, 6:1, 6:3. Drugi półfinał rozegrali między sobą Cooper, Fraser (Australia) i McKay, Olmedo (USA). Przy stanie 6:4, 3:1 ulewny deszcz przerwał grę. Amerykanie skreczowali oddając zwycięstwo Australijczykom.

W grze pojedynczej kobiet w finale spotkają się Reynolds (Płd. Afr.) i Coghlan (Austr.).

W Zakopanem pierwsze zawody

ZAKOPANE, 12.12 (tel. wł.). — Bardzo atrakcyjnie zapowiadają się w Zakopanem dwa najbliższe dni. W sobotę rozpoczną się tu **zawody w jeździe szybkiej na lodzie**, w których weźmie udział cała kadra narodowa, oraz **bieg narciarski kobiet na skróconym dystansie 7 km.** W biegu tym startować będzie cała nasza czołówka.

W niedzielę o godz. 12 na małej Krokwi zapowiedziano **pierwszy w tym sezonie konkurs skoków**, w którym startować będą wszyscy najlepsi obecnie kombinatorzy i skoczkowie, nie wyłączając Ślązaków pod przewodnictwem Tajnera. Również w niedzielę odbędzie się dalszy ciąg zawodów łyżwiarskich.

— **Nie pamiętam jeszcze takiego dobrego grudnia** — powiedział mi trener **KAZIMIERZ KALBARCZYK**, „wódz" i trener kadry narodowej łyżwiarzy szybkich, która zjechała do Zakopanego na trening.

Kadra będzie trenować w Zakopanem do 20 grudnia. W jej skład wchodzą teraz: kobiety — **Seroczyńska, Skrzetuska, Kalbarczyk, Schmidt, Ruszkowska, Brymas**, Mężczyźni: **Magiełowski, Kuch, Tiałka, Samorzyński, Rogalski, Nykiel, Matuszewski, Osowski.**

Poza Pilejczykową, która niedawno urodziła syna nie przybył również do Zakopanego czołowy zawodnik Skrzypnik, który miał trudności urlopowe.

Jak zapewniają trenerzy kadra jest w tym roku wyjątkowo dobrze przygotowana kondycyjnie, czego sobotnio-niedzielne zawody kontrolne powinny dowieść.

— **Nie oznacza to wcale, że już jutro czy pojutrze padną dobre wyniki. Mimo przejechanych na lodzie 630 km będziemy musieli na nie poczekać przynajmniej miesiąc** — zastrzegł się trener Kalbarczyk. **M. M.**

BLACK i GRINHAM najpopularniejszymi sportowcami ANGLII

LONDYN. W Londynie ogłoszono wyniki konkursu plebiscytu, organizowanego przez dziennik „Daily Express" na najpopularniejszych sportowców Wielkiej Brytanii w 1958 r. W konkurencji mężczyzn pierwsze miejsce zajął trzykrotny medalista mistrzostw Europy w pływaniu — **Ian Black.** Otrzymał on także specjalną nagrodę, ufundowaną przez BBC. 17-letni Ian Black jest pierwszym Szkotem, który zwyciężył w konkursie „Daily Express". Dalsze miejsca zajęli: piłkarz **Robby Charlton** (Manchester United) oraz jeden z najlepszych kierowców samochodowych świata — **Stirlin Moss.** Wśród kobiet zwyciężyła pływaczka 19-letnia **Judy Grinham** przed tenisistką **Christine Truman** oraz amazonką **Pat Smythe.** (PAP).

REDAKCJA do Czytelników

NORBERT SZYSZKO — Bielsko: Na Olimpiadzie w 1952 r. w Helsinkach w turnieju bokserskim brali udział nast. reprezentanci Polski: Kukier (musza), Niedźwiedzki (kogucia), Drogosz (piórkowa), Antkiewicz (lekka), Kudłacik (lekkopółśrednia), Chychła (półśrednia), Krawczyk (lekkośrednia), Nowara (średnia), Grzelak (półciężka) i Gościański (ciężka). Kukier, Niedźwiedzki, Kudłacik, Krawczyk, Nowara i Gościański odpadli już w eliminacjach, Drogosz i Grzelak — w ćwierćfinałach. Złoty medal dla Polski zdobył Chychła (w finale pokonał Szczerbakowa), srebrny — Antkiewicz (przegrał w finale z Włochem Bolognesi).

KRZYSZTOF MOYKOWSKI — Brwinów: Rekord życiowy Jacka Jakubowskiego na 1500 m wynosi 3:48,8.

JULIAN WEMLING — Wambierzyce: Na piłkarskich mistrzostwach świata w 1938 r. we Francji w meczu Polska — Brazylia (po dogrywce 5:6) bramki polskiej bronił nie Albański, a piłkarz krakowskiej Wisły — Madejski.

„SĘP"! Sprawą zajmiemy się. Prosimy o list nieanonimowy.

ZYGMUNT WASILEWSKI — Stargard: Radzimy zwrócić się listownie do Polskiego Związku Kajakowego — W-wa, Pl. Dąbrowskiego 8. n.

Aż trzy turnieje noworoczne

Zarząd PZHL zaakceptował projekty, organizacyjne trzech turniejów świąteczno-noworocznych w międzynarodowej obsadzie. I tak w dniach 28—30 grudnia w Łodzi grać będą cztery drużyny: **Banik Chomutov** (9 miejsce w I lidze CSR), **Västeras** (6 miejsce w południowej lidze szwedzkiej), **Legia i ŁKS.**

Równocześnie w Nowym Targu między 29 a 31 grudnia spotkają się: **Wismut** (czołowy zespół ligi NRD), **Lokomotiv Poprad** (III ligowy zespół czeski) oraz **Podhale.**

W dniach 1—3 stycznia 1959 w Katowicach grać będzie **Banik, Västeras i Górnik** i jeżeli Banik będzie mógł zostać aż do 3 włącznie, jako czwarta drużyna przewidywany jest kombinowany zespół **Baildonu ze Startem Katowice.**

Wszystkie te spotkania będą miały na celu przygotowania zawodników i formacji poszczególnych klubów do zestawienia kadry na mistrzostwa świata i będą obserwowane przez członków kapitanatu PZHL.

✻

PZHL nadał licencje trenerskie 17 trenerom, w oparciu o wyniki uzyskane na dwóch kursach unifikacyjnych i o wyniki pracy i staż w klubach.

✻

WGID PZHL udzielił 6 zawodnikom, którzy w czasie rozgrywek ligowych otrzymali karę 10 minut (Chodakowskiemu, Filipiakowi, Baranowskiemu — z ŁKS, Zawadzkiemu i Zawadzie z Górnika i Rożenowi z Legii) ostrzeżenia, że w wypadku ponownej 10 minutowej kary zostaną oni automatycznie odsunięci od jednego meczu mistrzowskiego.

✻

Zawodnik katowickiego Górnika Jończyk uległ w czasie barburkowego meczu ze Spartakiem Moskwa poważnej kontuzji (pęknięcie dolnej szczęki w 3 miejscach) i będzie musiał pauzować 2 miesiące. (d)

Pogrom bokserów Węgier

ZSRR zwycięża 20:0

MOSKWA, 12.12 (tel. wł.). ZSRR— Węgry 20:0. Wyniki walk: **Mucha** wygrał z **Törökiem, Grigoriew** wygrał z **Nagym, Nikanorow** wygrał z **Dubowskym, Barannikow** w I rundzie znokautował **Kisvalviego, Jengibarian** wygrał przez tko w II rundzie z **Juhasem, Tamulis** wygrał z **Sakacsem, Kisielow** wygrał z **Csiszarem, Feofanow** w III rundzie znokautował **Simona, Sienkin** w I rundzie znokautował **Siposa, Abramow** wygrał w I rundzie przez poddanie się **Fazékasa.** Sędziowali: Tokai (Węgry), Końkow (ZSRR), na punkty: Rekko (Finlandia), Tusac (Węgry), Martekian i Stiepanow (ZSRR).

Świetnie przygotowana drużyna radziecka, dosłownie rozniosła swoich przeciwników. Węgrzy nie mieli na ringu żadnych szans. Gospodarze górowali nad nimi kondycją, techniką i odpornością na ciosy. Zwycięstwo 20:0 mówi samo za siebie.

Czwartkowy mecz jeszcze raz wykazał, że pięściarze radzieccy czynią nadal bardzo szybkie postępy. Jeszcze nigdy chyba Związek Radziecki nie dysponował tak liczną świetnie przygotowaną czołówką. Trenerzy radzieccy będą mieli duże kłopoty, z ustaleniem składu reprezentacji na Lucernę, gdyż w wielu wagach dysponują aż kilkoma zawodnikami najwyższej klasy.

Po meczu z Węgrami bokserska kadra radziecka wzbogaciła się o jeszcze jednego bardzo utalentowanego zawodnika. **Jest nim mieszkaniec dalekiego Kazachstanu Wellington Barannikow.** Ten 20-letni student posiada wprost atomowy cios. Jego przeciwnik stary rutyniarz Kisvalvi już od pierwszych sekund był zepchnięty do rozpaczliwej obrony.

Potwierdził swoją dobrą klasę następca Stolnikowa, **niedawny junior Mucha.** Stylem walki przypomina on naszą „maszynkę do bicia" Kukiera. Przez pełne 3 rundy był stale w ataku. Mucha jest bardzo szybki i ma doskonały refleks.

Najpiękniejszą walkę wieczoru stoczył mistrz Europy Grigoriew z doskonałym Węgrem Nagym. Węgier bardzo skupiony i zakryty szczelnie gardą przez pierwsze dwie rundy wielokrotnie czysto trafiał groźnego przeciwnika. W III rundzie Grigoriew przeszedł do generalnego szturmu, udało mu się rzucić swojego przeciwnika na deski i w końcówce wywalczyć zwycięstwo.

W wadze lekkopółśredniej spotkali się starzy rywale — finaliści mistrzostw Europy w 1953 roku **Jengibarian i Juhas.** Walka była bardzo zacięta i obfitowała w liczne wymiany ciosów, lekką przewagę miał Jengibarian. W II rundzie podczas jednego z krótkich spięć Juhas doznał kontuzji łuku brwiowego i był zmuszony przerwać walkę.

Z. Dudzik

MOSKWA, 12.12 (tel. wł.). — Międzypaństwowe spotkanie pięściarskie drugich reprezentacji ZSRR i Węgier zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 14:6. Wyniki poszczególnych walk (na pierwszym miejscu gospodarze): **Kostiukow** wygrał na punkty z **Kurucem, Stiepanow** wypunktował **Jacko, Kwantaliani** przegrał na punkty z **Voną, Karp** przegrał na punkty z **Pogoni, Karimow** wygrał przez dyskwalifikację w II rundzie **Paala, Radomiak** wygrał na punkty z **Csabeekiem, Łaqutin** wygrał na punkty **z Csisarem, Uszkin** wygrał przez dyskwalifikację w III rundzie **Morosi'ego, Denin** wygrał przez poddanie w III rundzie **Cabansky'ego, Suchariew** uległ na punkty **Szabo.**

Rudolf Czech został w NRF

Hokeista Legii Rudolf Czech, nie grał już dwóch ostatnich meczów w barwach swej drużyny, w czasie jej tournee po NRF. Po śniadaniu w Garmisch-Partenkirchen wyszedł, zabierając swoje rzeczy osobiste i do następnego miejsca postoju legionistów, do Fuessen nadesłał list, że nie powróci do kraju i że powody tej decyzji określi w dłuższym liście, jaki zamierza przysłać pod adresem klubu do Warszawy. Czech miał w NRF najbliższą rodzinę. (d)

Zam. 7439. A-30

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nr 198 Warszawa 13.XII.1958 r.

ZMIERZCH POTĘGI PŁYWACKIEJ USA

Pływające kangury bez konkurencji

KIEDY na Igrzyskach Olimpijskich w Melbourne pływacy australijscy zdobywali seryjnie złote medale w konkurencjach crawlowych, zwyciężali na 100 m grzb. i zajmowali dobre miejsca w innych stylach, mogły istnieć jeszcze pewne wątpliwości, czy przedstawiciele kraju kangurów są pierwszą potęgą pływacką świata. Dziś większej różnicy zdań co do bezspornej supremacji Australii w pływaniu na świecie chyba nie ma.

Wystarczy spojrzeć na tabele rekordów świata, na zestawienia dziesięciu najlepszych wyników, na liczbę pływaków Australii wśród 10 najlepszych zawodników w poszczególnych konkurencjach, ażeby stwierdzić z całą pewnością: nie ma w tej chwili na świecie państwa, które w meczu mężczyzn mogłoby pokusić się o zwycięstwo z pływacką reprezentacją piątego kontynentu.

Jeszcze nie tak dawno znawcy pływania szaleli za „ludzką torpedą" Jon Henricksem, za pływakiem-rybą Murray Rose, za grzbiecistą Thiele. ...Jeszcze kilkadziesiąt czy kilkanaście miesięcy temu. A dziś? Tych mistrzów olimpijskich, posiadaczy rekordów, zdawałoby się nie do pobicia, w niespełna dwa lata po Olimpiadzie 1956 roku wyparli z pierwszych miejsc i co najważniejsze w osiągnięciach przewyższyli o niebo — młodzi, kilkunastoletni chłopcy.

Lepszym od Henricksa okazał się Devitt, ustanawiając w roku 1957 doskonały rekord świata na 100 m dow. — 54,6. 16-letni chłopak, cierpiący niegdyś na Heftę Medina — Ian Konrads w ciągu kilku miesięcy polepszył wszystkie rekordy świata, należące kiedyś do Rose, poczynając od 400 m dow., a na 1650 y kończąc. Że w crawlu ten skok był możliwy, mogą świadczyć sukcesy i tradycje Australijczyków sprzed lat, ale że Terry Gathercole przed czterema laty średniej klasy zawodnik, wymiecie Japończyków z zajmowanych przez nich pozycji w klasyku, windując rekord świata na 200 m klas. w wysokie regiony — tego z pewnością nie wielu ludzi się spodziewało. Dziś do pływaków Australii należą 22 rekordy świata na ogólną liczbę 27, dwa do Japonii i ZSRR, a tylko jeden do USA.

Australia, Australią, ale pływanie rozwija się nie tylko w tym kraju.

Według zastosowanej przez nas punktacji, dającej 10 pkt. za pierwsze miejsce, 9 za drugie, 8 za trzecie itd. za **Australią** znajduje się **Japonia**, dalej **ZSRR, W. Brytania**, a dopiero na 5 miejscu **USA!** Tak, Stany Zjednoczone, państwo o świetnej przeszłości pływackiej, dziś ustępuje miejsca nie tylko Australii, ZSRR, ale i W. Brytanii, która w 1954 roku na mistrzostwach Europy w Turynie zdobyła tyleż punktów, co i... Polska.

Japończycy sporą ilość punktów zdobywają przede wszystkim dzięki delfinistom. W tym stylu Ishimoto oraz dużo od niego młodszy Masunaga są pływakami wielkiej klasy, a obecność jeszcze trzech pływaków Japonii w dziesiątce najlepszych delfinistów wskazuje, że delfin staje się wciąż rozwijającym się narodowym stylem pływaków Nipponu.

Związek Radziecki wprawdzie w ilości zdobytych punktów ustępuje Japonii, jednak reprezentacja ZSRR jest bardziej wszechstronna. Japonia nie ma żabkarzy w dziesiątce najlepszych sprinterów, pływanie radzieckie ich posiada. **I wszystko wskazuje na to, że wszechstronny rozwój pływania istnieje właśnie u naszego potężnego sąsiada. Nie brak w ZSRR także i indywidualnych godnych uwagi gwiazd. Przecież Koleśnikow, rekordzista Europy na 200 m klas., ustępuje tylko Australijczykowi Gathercole...**

Poza Australią, Japonią, Związkiem Radzieckim i USA, warto zauważyć, że nieomal wszystkie państwa uzyskiwały punkty dzięki wynikom dwutrzech, a nawet jednego zawodnika. W. Brytania wysoką lokatę zawdzięcza tylko wielokrotnemu mistrzowi i rekordziście Europy **Ian Blackowi.** Francja **Robertowi Christophe i Pirolley,** Włochy **Paolowi Pucci i Lazzari,** Węgry **Katony i Dobayowi.**

Rok 1958 w pływaniu kończy się wielkim triumfem Australii. **Jak będzie za rok, jak będzie na Olimpiadzie w Rzymie? Na to pytanie nie ma dziś odpowiedzi.**

Witold Duński

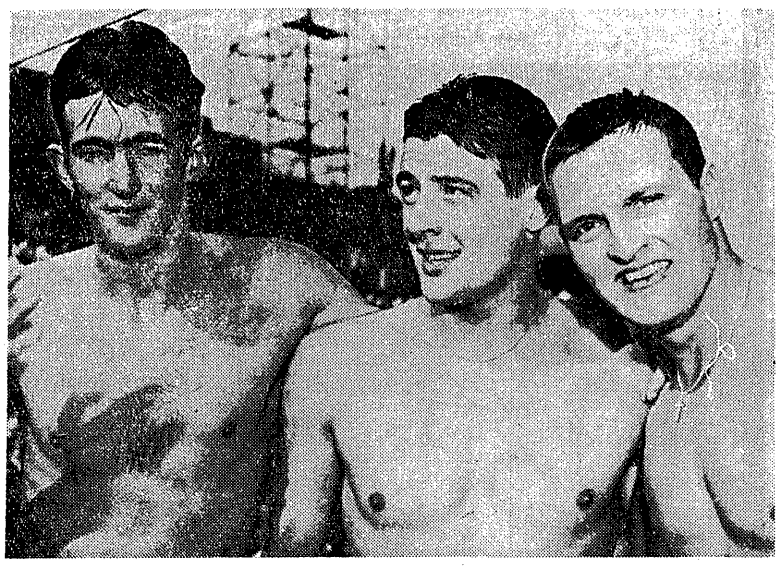

Wielka trójka grzbietowców. Od lewej: rekordzista świata na 100 m grzb. John Monckton (Australia), rekordzista Europy na tym samym dystansie Robert Christophe (Francja), finalista olimpijski z Melbourne Hayres (Australia).

Fot. CAF

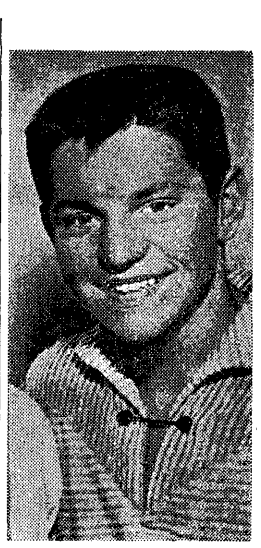

Ian Konrads musi się teraz uczyć. Mniej trenuje. Ale to mu chyba nie przeszkodzi zaatakować w przyszłym roku rekordy świata na 400 i 1500 m dow.

Fot. Sport et Vie

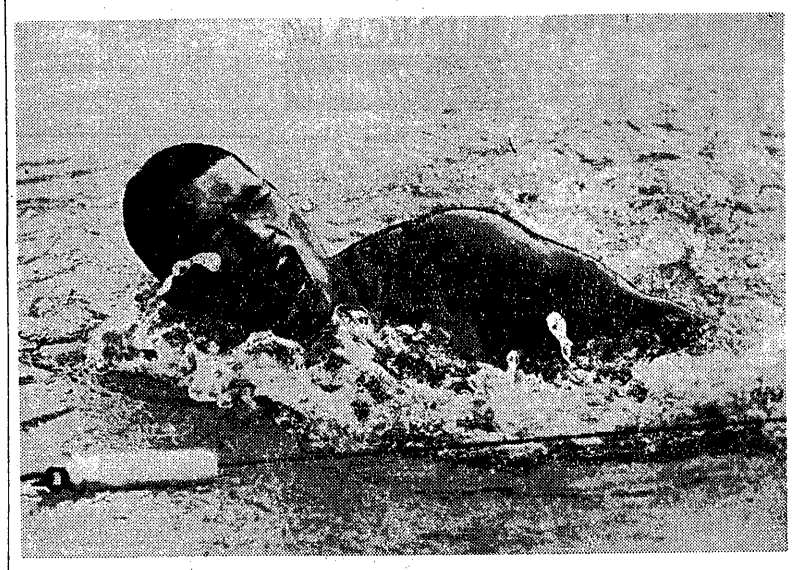

Podwójny wicemistrz olimpijski z Melbourne na 400 i 1500 m dow. Japończyk Yamanaka, rekordzista świata na 200 m dow.

Fot. CAF

Dziesiątka najlepszych pływaków

100 M DOW.

Rekord świata John Devitt — Australia	**54,6 1957**
1. Devitt Australia	55,5
2. Henricks Australia	55,7
3. Chapman Australia	56,0
4. Pucci Włochy	56,1
5. Larsen USA	56,4
6. Sorokin ZSRR	56,4
7. Santos Brazylia	56,6
8. Dobay Węgry	56,9
9. Polewoj ZSRR	56,9
10. Shipton Australia	57,0

200 M DOW.

Rekord świata Yamanaka Japonia	**2.03,0 1958**
1. Yamanaka Japonia	2.03,0
2. Konrads Australia	2.03,2
3. Chapman Australia	2.05,2
4. Henricks Australia	2.05,2
5. Black W. Brytania	2.05,6
6. Fukui Japonia	2.06,2
7. Nikołajew ZSRR	2.07,1
8. Hamilton Australia	2.07,4
9. Nikitin ZSRR	2.07,8
10. O'Halloran Australia	2.08,1

400 M DOW.

Rekord świata Ian Konrads Australia	**4,21,8 1958**
1. Konrads Australia	4.21,8
2. Rose Australia	4.23,5
3. Yamanaka Japonia	4.23,9
4. Black W. Brytania	4.28,4
5. Winram Australia	4.32,4
6. Hamilton Australia	4.34,5
7. Nikitin ZSRR	4.34,6
8. Fukui Japonia	4.35,5
9. Kissane Australia	4.35,9
10. Kitahata Japonia	4.35,9

1500 M DOW.

Rekord świata Ian Konrads Australia	**17.28,7 1958**
1. Konrads Australia	17.28,7
2. Yamanaka Japonia	17.56,7
3. Rose Australia	17.59,8
4. Black W. Brytania	18.05,8
5. Katona Węgry	18.13,0
6. Winram Australia	18.14,8
7. Breen USA	18.17,6
8. McLachlan Afr. Płd.	18.19,2
9. Ławrinienko ZSRR	18.26,5
10. Androsow ZSRR	18.28,7

100 M GRZB.

Rekord świata John Monckton Australia	**1.01,5 1958**
1. Monckton Australia	1.01,5
2. Christophe Francja	1.02,9
3. Hayres Australia	1.03,5
4. Barbier ZSRR	1.03,9
5. McKinney USA	1.04,5
6. Hase Japonia	1.04,7
7. Sykes W. Brytania	1.04,8
8. Kuwaldin ZSRR	1.05,0
9. Schaeffer USA	1.05,0
10. Wagner NRD	1.05,2

200 M KLAS.

Rekord świata Gathercole Australia	**2.36,5 1958**
1. Gathercole Australia	2.36,5
2. Koleśnikow ZSRR	2.39,3
3. Enke NRD	2.39,4
4. Oanta Rumunia	2.39,[illegible]
5. Mu Suan-su Chiny	2.40,2
6. Antonian ZSRR	2.40,3
7. Lazzari Włochy	2.41,3
8. Bodinger NRF	2.41,4
9. Maluk NRD	2.41,6
10. Gołowczenko ZSRR	2.41,8

200 M MOT.

Rekord świata — limit	**2,19,0**
1. Ishimoto Japonia	2.19,6
2. Masunaga Japonia	2.20,5
Yorzyk USA	2.20,5
4. Nasu Japonia	2.21,1
5. Black W. Brytania	2.21,8
6. Pazdirek CSR	2.22,6
7. Hirakida Japonia	2.22,9
8. Pirolley Francja	2.23,7
9. Nagashima Japonia	2.24,2
10. Sieber NRD	2.24,2

Ilość punktów

	100 dow.	200 dow.	400 dow.	1500 dow.	100 grz.	200 kl.	200 mot.	Razem
Australia	28	28	32	23	18	10	—	129
Japonia	—	15	12	9	5	—	32	73
ZSRR	7	6	4	3	10	15	—	45
W. Brytania	—	6	7	7	4	—	6	30
USA	6	—	4	8	—	8	—	26
NRD	—	—	—	1	10	1	1	12
Francja	—	—	—	—	9	—	3	12
Włochy	7	—	—	—	—	4	—	11
Węgry	3	—	—	6	—	—	—	9
Rumunia	—	—	—	—	—	7	—	7
Chiny	—	—	—	—	—	6	—	6
CSR	—	—	—	—	—	—	5	5
NRF	—	—	—	—	—	3	—	3
Afryka Płd.	—	—	—	3	—	—	—	3
Brazylia	4	—	—	—	—	—	—	4

Liczba zawodników w „10"

	100 dow.	200 dow.	400 dow.	1500 dow.	100 grz.	200 kl.	200 mot.	Razem
Australia	4	5	5	3	2	1	—	20
Japonia	—	2	3	1	1	—	5	12
ZSRR	2	2	1	2	2	3	—	12
W. Brytania	—	1	1	1	1	—	1	5
USA	1	—	—	1	2	—	1	5
NRD	—	—	—	—	1	2	1	4
Włochy	1	—	—	—	1	—	2	4
Węgry	1	—	—	1	—	—	2	4
Francja	—	—	—	—	1	—	1	2
Brazylia	1	—	—	—	—	—	—	1
Afryka Płd.	—	—	—	1	—	—	—	1
Rumunia	—	—	—	—	—	1	—	1
NRF	—	—	—	—	—	1	—	1
Chiny	—	—	—	—	—	1	—	1
CSR	—	—	—	—	—	—	1	1

Wysoko nas oceniają

TROCHĘ dla poparcia szturmu kandydatów lekkoatletycznych na tegoroczną listę 10 najlepszych sportowców Polski w 1958 r., a częściowo w celu poinformowania Czytelników jak wysokie noty daje się na świecie polskiej lekkoatletyce za jej osiągnięcia, cytujemy poniżej dwa fragmenty wypowiedzi na ten temat.

Oto co mówi sławny biegacz węgierski — SANDOR IHAROS:

„... Te długotrwałe przygotowania zdały właśnie całkowicie egzamin w przypadku zespołu Polski. Polacy zbierali w Sztokholmie owoce wieloletnich przygotowań. Byli ponadto drużyną, która zyskała największą sympatię i stała się największą rewelacją mistrzostw.

Rozwój lekkiej atletyki w Polsce w ciągu ostatnich czterech lat, godny jest wielkiej uwagi i skrupulatnej analizy. Już w 1956 r. ogromna poprawa przeciętnych wyników wskazywała, że trudna i cierpliwa praca od podstaw zaczyna przynosić w tym kraju wyniki. W 1957 r. Polacy osiągnęli już doskonałe rezultaty, a w Sztokholmie ukoronowali swe sukcesy. Brak im było wprawdzie fenomenalnej indywidualności, takiej, jaką kiedyś była Walasiewiczówna, ale uzupełnili to czymś innym, czego nie posiadały pozostałe zespoły. Polacy dorobili się kadry młodych zawodników, zdolnej wszystkiego się nauczyć, rozumiejącej, że nie wolno zadowalać się nawet rekordami świata.

Mieszkaliśmy razem z Polakami. Wielokrotnie rozmawiałem tak z zawodnikami jak i z kierownikami oraz trenerami. Zorientowałem się, że sukcesy ich polegają na twórczym przejmowaniu najlepszych metod treningowych swoich rywali, z tym, że zawsze starali się o 15—20 proc. więcej ćwiczyć, niż ci, od których dane sposoby przejmowali.

Siła polskiej lekkiej atletyki leży ponadto w tym, iż posiadają oni z e s p ó ł — d r u ż y n ę, doskonały monolit, który nawet w indywidualnych mistrzostwach posiadał ogromną taktyczną wartość. Zawiódł jeden zawodnik, niespodziankę sprawił inny. Nie nie można zachwiać pewności siebie Polaków, nawet porażki, gdyż nauczyli się oni również przegrywać. To zaś również należy do charakterystycznych cech wielkich sportowców".

A oto co czytamy w biuletynie Zachodnim Niemieckiego Komitetu Olimpijskiego:

„Polska od 1953 r. szła własną, dobrą drogą. Z początku nie spieszono się w Warszawie. Wytrwałość w sporcie — to połowa sukcesu. Utworzono w Polsce, w całym kraju, wiele ośrodków treningowych. Powołano małą, lecz za to bardzo ambitną grupę trenerów, w której urzędowali nad wyraz młodzi, pełni zapału nauczyciele sportu. Naczelne hasło: trenować lekko i różnorodnie i to na dalszą metę. Nie ma w świecie żadnego narodu lekkoatletów, w którym by tak troskliwie i tak ostrożnie przygotowywano do wielkich zadań, jak właśnie w Polsce. Biegacze zostawiają w domu stopery, hasają po lesie i unikają tak dalece, jak to jest możliwe monotonnego kręcenia się po bieżni. Nabierają na łonie natury sił nerwów, które mogą w rozstrzygającej godzinie rzucić na szalę. Jednego brak w Polsce jeszcze, a mianowicie silnie rozwiniętego sportu szkolnego. O tym jednak wiadomo i walczy się o to podobnie jak my w Niemczech, aby to fatalne zaniedbanie usunąć".

TU WOLNO AGITOWAĆ!

Do udziału w Konkursie - Plebiscycie

ZAPRASZAMY REDAKCJE SPORTOWE

ROZPOCZYNAJĄC tegoroczny Konkurs - Plebiscyt na 10 najlepszych sportowców polskich, mieliśmy w planie działania zaproszenie do udziału w nim również Redakcji innych pism sportowych w Polsce oraz wszystkich dziennikarzy, interesujących się sportem. Zaproszenie to odłożyliśmy jednak do pełnego rozkręcenia się Konkursu, tj. do połowy grudnia.

Tymczasem bardzo ruchliwy dział sportowy warszawskiego dziennika popołudniowego „Kurier Polski", niespodziewanie dla nas, sam zgłosił się do udziału w Konkursie, publikując w numerze z 10 bm. własną listę 10 najlepszych sportowców polskich w roku 1958 i prosząc o uwzględnienie jego listy w głosowaniu. W ten sposób „Kurier Polski" uprzedził nasze oficjalne zaproszenie.

A ponieważ zdradziliśmy się ze swymi zamiarami nie pozostaje nam nic innego, jak nie czekać do poniedziałku, **lecz już dziś zwrócić się do kolegów dziennikarzy sportowych z prośbą o wzięcie udziału w naszym wielkim Konkursie.** Typują swych najlepszych sportowców roku działacze, trenerzy, sędziowie, zawodnicy i zwykli mniej lub więcej zapalczywi kibice, **dlaczegóż by nie mieli typować ich i dziennikarze, dla których osiągnięcia sportowców są w równej mierze „warsztatem pracy" i źródłem niezapomnianych wrażeń osobistych?**

Weźcie i Wy, koledzy udział w naszej corocznej akcji. Przyczyńcie się do jak najbardziej sprawiedliwego ustalenia nietylko najlepszej dziesiątki sportowców lecz także ich kolejności na liście.

Do udziału w Konkursie-Plebiscycie zapraszamy przede wszystkim redakcje:

„Sport" Katowice
„Sportowiec" Warszawa
„Głos Sportowca" Kraków
„Sportowiec Bałtycki" Gdańsk
„Express Sportowy" Poznań
PAP Warszawa
„Polskie Radio" Warszawa
„Telewizja" Warszawa

oraz **działy sportowe dzienników stołecznych i wojewódzkich.**

Listy zbiorowe redakcji i poszczególnych dziennikarzy sportowych zostaną potraktowane na równi z listami dziesiątków tysięcy uczestników, tzn. że ewentualne nagrody nie ominą ich autorów. Poza tym ciekawsze z nich i nadesłane między 15—20 grudnia br. chcielibyśmy ogłosić w „Przeglądzie Sportowym", tak np. jak czynimy to z listą zespołu działu sportowego „Kuriera Polskiego":

„10" KURIERA Z KRÓTKIM UZASADNIENIEM:

1. **Krzyszkowiak**
2. **Chromik**
3. **Sidło**
4. **Schmidt**
5. **Piątkowski**
6. **Rut**
7. **Janiszewska**
8. **Pietrzykowski**
9. **Kapaniak**
10. **Skonecki.**

Poza nimi kandydowali jeszcze **Zimny, Fornalczyk i Makomaski.**

W głosowaniu wzięło udział 5 kolegów.

Pierwsza pozycja nie wymaga komentarzy. Dwa tytuły mistrza Europy mówią same za siebie. Krzyszkowiak zdystansował rywali.

Następne trzy pozycje obsadzone zostały w podanej kolejności po zaciętej walce „na finiszu". Chromika stawiamy na drugim miejscu za rekord świata, złoty medal i silną wolę. Tuż za nim stawiamy Sidłę — naszym zdaniem najlepszego oszczepnika wszystkich czasów... i bieżącego sezonu.

Czwarte miejsce Schmidta to rezultat „błyskawicznej kariery" i imponującego marszu w górę — marszu po medal.

Piąte miejsce zarezerwowaliśmy dla Piątkowskiego. W tej do niedawna zaniedbanej u nas konkurencji on i tylko on jest „światłem we mgle". Nie miał konkurencji w kraju, nie miał i dopingu w postaci dobrych tradycji tej dyscypliny. Szósty Rut — miał ten doping. Rezultaty Ciepłego i... Buta z lat poprzednich siłą rzeczy zrobiły „hause" w młocie i podwyższyły nasze wymagania.

Siódma pozycja — to Barbara Janiszewska — jedynaczka z wielkiej rodziny naszych mistrzów bieżni, rzutni i skoczni. Jej rzut na taśmę w Sztokholmie wyeliminował z naszej listy takich asów jak Zimny, czy Jochman.

Pozycje 8, 9 i 10 to przedstawiciele innych dyscyplin sportu. Przewodzi im Pietrzykowski — niewątpliwie wielka indywidualność pięściarska. Szkoda tylko, że nie miał w tym roku okazji do wykazania swych możliwości.

Dwa złote medale Kapaniaka kwalifikują go bezwzględnie do pierwszej „10".

Dziesiąte miejsce zajął w naszym plebiscycie Skonecki, bijąc „o pierś" Zimnego. Nasz najlepszy tenisista nie może się pochwalić takimi osiągnięciami, jak wyżej wymienieni, ale ma na swym koncie szereg cennych sukcesów międzynarodowych jak zwycięstwo nad Meksykaninem, Davidsonem i inne".

Ian Konrads musi się teraz uczyć. Mniej trenuje. Ale to mu chyba nie przeszkodzi zaatakować w przyszłym roku rekordy świata na 400 i 1500 m dow.

Fot. Sport et Vie

KUPON KONKURSU—PLEBISCYTU

„PRZEGLĄDU SPORTOWEGO" NA 10 NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW POLSKICH W 1958 R.

1. . . . . 10 pkt.
2. 9
3. 8
4. 7
5. 6
6. 5
7. 4
8. 3
9. 2
10. 1

Imię i nazwisko głosującego . . . . . .

. . . . . .

Adres . . . . . .

. . . . . .

. . . . . .

Prosimy: wyciąć kupon, wypełnić go czytelnie i wysłać w terminie do dnia 5 stycznia 1959 r. pod adresem: Redakcja „Przegląd Sportowy", Warszawa, ul. Mokotowska 24, skrz. poczt. nr 181 — z dopiskiem na kopercie: Konkurs-Plebiscyt.

Lista kandydatów do „dziesiątki"

Lista zgłoszonych dotychczas kandydatów na „honorową listę" 10 najlepszych:

LEKKA ATLETYKA

Jerzy Chromik
Barbara Janiszewska
Marian Jochman
Ryszard Ksieniewicz
Zdzisław Krzyszkowiak
Zbigniew Makomaski
Zbigniew Orywał
Stanisław Ożóg
Edmund Piątkowski
Tadeusz Rut
Józef Schmidt
Janusz Sidło
Kazimierz Zimny

BOKS

Leszek Drogosz
Kazimierz Paździor
Zbigniew Pietrzykowski
Tadeusz Walasek

KAJAKARSTWO

Stefan Kapaniak
Władysław Zieliński

KOLARSTWO

Bogusław Fornalczyk

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

Ireneusz Paliński
Marian Zieliński

PIŁKA NOŻNA

Gerard Cieślik
Edward Szymkowiak

SANECZKARSTWO

Maria Semczyszak
Jerzy Wojnar

SZERMIERKA

Emil Ochyra
Jerzy Pawłowski

SZYBOWNICTWO

Adam Witek

TENIS

Jadwiga Jędrzejowska
Władysław Skonecki

JAN MULAK nie jest „szowinistą"

LEKKOATLECI mają w tegorocznym Konkursie-Plebiscycie zdecydowaną przewagę. Tym niemniej chętnie oddajemy głos w naszej agitacji przedstawicielom królowej sportów. Zresztą nie wszyscy jej wielbiciele są „szowinistami", jak się zaraz przekonamy. Oto jak wygląda dziesiątka najlepszych sportowców Polski w 1958 roku w oczach wiceprezesa PZLA, JANA MULAKA.

— Pierwszy Krzyszkowiak, drugi Piątkowski, trzeci Chromik, czwarty Schmidt, piąty Sidło, szósty Rut, siódmy Kapaniak, ósmy... no, teraz się zaczyna problem...

Zanim Jan Mulak rozwiąże problem pozostałych trzech miejsc, należy się chyba Czytelnikom uzasadnienie podanej kolejności. Oto ono:

— Umieściłem Piątkowskiego na drugim miejscu, wyżej od Chromika, bo wykazał w minionym sezonie większą stabilizację formy i większy postęp. Przy konkursach tego rodzaju trzeba, moim zdaniem, brać pod uwagę postępy, jakie zawodnik poczynił w danym sezonie, zwłaszcza w sytuacji, gdy wielu młodych ludzi lubi sobie spocząć na laurach. **Brakiem postępu motywuję też piąte dopiero miejsce Janusza Sidły, który w tym roku raczej cofnął się w rozwoju.**

A teraz sprawa ósmego miejsca. Sprawa po prostu dramatyczna — bo z jednej strony mam świetnego pięściarza Pietrzykowskiego, a z drugiej jednego z najlepszych długodystansowców świata — Zimnego, który jest oczywiście nieco przyćmiony w natłoku mistrzów Europy. **Ale dla tzw. sprawiedliwości umieszczę weterana Pietrzykowskiego przed nadzieją na przyszłość — Zimnym.**

Na liście pozostało jeszcze jedno, ostatnie miejsce. Komu przeznacza je trener Mulak? Oczywiście **Basi Janiszewskiej.** Dodajmy, że opatrzył to posunięcie komentarzem:

— Trzeba być optymistą. To za ewentualne zdobycie publiczności europejskiej dla polskiej lekkoatletyki kobiecej. Bo ludzka cenią na ogół... ładne buzie. No, a Basia jest do tego dobrą zawodniczką. Czyli dwie rzeczy na plus naszej lekkoatletki.

Na zakończenie uwaga natury ogólnej, którą p. Mulak uzupełnił swoją wypowiedzi:

— W chwili obecnej Konkurs na 10 najlepszych sportowców Polski stał się poniekąd... grą w Totka. Na liście nie mieszczą się, niestety, wszyscy sportowcy, którzy mieli najwybitniejsze nawet osiągnięcia. Dlatego może byłoby lepiej, gdyby głosować na 20 nazwisk, a potem dopiero na podstawie uzyskanych punktów ustalać pierwszą dziesiątkę. Może byłoby to sprawiedliwsze?

Rozmawiała: M.

O MIEJSCE dla ludzi odważnych

NASZE spotkanie z prezesem Polskiego Związku Sportów Saneczkowych, p. Lucjanem Świderskim, miało charakter nieomal... narady wojennej.

— Panie prezesie, kiepsko jest z naszymi kandydatami na listę 10 najlepszych sportowców Polski.

— Ano kiepsko. Zwłaszcza, jak p. Miller w ostatnim numerze „PS" oświadczył, że nie widzi miejsca dla Wojnara i Semczyszak...

— Więc brońmy ich. Pan jako prezes może chyba zabrać głos w sprawie swych pupilków.

— Nawet musze. Ja oczywiście bardzo wysoko cenię wysiłki i rezultaty naszych czołowych lekkoatletów. **Jednak równie wysoko stawiam osiągnięcia jakich sportowców, jak Witka, Kapaniaka, Wojnara czy Semczyszak.** Bo trzeba też wziąć pod uwagę, w jakich warunkach doszli do swych tytułów mistrzów świata. Ich dyscypliny sportu nie cieszą się taką opieką, jak lekkoatletyka, okres przygotowań jest znacznie krótszy. Na swój światowy wynik musieli pracować w trudniejszych warunkach. I jeszcze jedna sprawa — są to sporty z kategorii trudniejszych, gdzie zawodnik walczy nie tylko o miejsce i punkty, ale zmuszony jest również walczyć z pewnym niebezpieczeństwem. W saneczkach czy szybownictwie mamy właśnie ten element. Więc trzeba i o tym myśleć. A przygotowanie sprzętu, które również zależy od umiejętności i pracy zawodnika...

— Jednym słowem, chodzi panu o pewną wszechstronność. Jaka musi charakteryzować zawodników tych dyscyplin.

— O właśnie. Dlatego w tej dziesiątce widzę, obok czołowych lekkoatletów, również Pietrzykowskiego, Kapaniaka, Witka i Semczyszak.

— No dobrze, ale lista ma 10 miejsc, a samych mistrzów Europy w lekkoatletyce mamy aż 7. Niech pan teraz powie, których z tej listy wyrzucić?

— Za dużo pani cóż mnie wymagają. Ale dobrze. Więc pozostawię Krzyszkowiaka, Chromika, Sidło, Ruta (mimo to moja ulubiona konkurencja) i Piątkowskiego.

— Pozbył się pan Janiszewskiej i Schmidta.

— Trudno, na mojej liście musi być miejsce dla Wojnara i Semczyszak. Może jestem nie obiektywny, ale mogę sobie pozwolić na taki mały szowinizm.

— Zaraz, ale mieliśmy przeprowadzić agitację za mistrzowską parą saneczkową. Wygląda na to, że zwłaszcza Wojnar ma pewne szanse znalezienia się na liście.

— Więc popieramy Wojnara. Mogę tyle powiedzieć, że jest on wzorowym przykładem prawdziwie sportowej popularności...

— Rasowy sportowiec.

— Jak najbardziej. Niezwykle pracowity, oddany obu swoim dyscyplinom — saneczkom i szybownictwu, które uprawia w sposób inteligentny, dzięki czemu i tu i tam odnosi sukcesy. W dwóch dyscyplinach sportu dla ludzi odważnych...

— A co do Semczyszak...

— Tutaj mamy, zdaje się, mniejsze szanse, ale powtarzam jeszcze raz, że wolno mi być nawet nie obiektywnym w stosunku do swojej dyscypliny sportu. Najważniejszym atutem Maryśi, dziewczyny skromnej i pracowitej, jest fakt, że do swego wielkiego osiągnięcia, jakim jest zdobycie tytułu mistrzyni świata, doszła zupełnie samodzielnie, w trudnych warunkach, niemal bez żadnej opieki.

Rozmawiała:

M. Liszewska